Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, sobota 11 sierpnia 1934 Nr. 221

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Powszechna" amnestja w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 9. 8. (R) Spowodu śmierci prezydenta Hindenburga i objęcia przez Hitlera nieograniczonej władzy, wydana została w Niemczech powszechna(?) amnestja. Na podstawie tej amnestji darowane będą wszystkie kary do 6 miesięcy więzienia i tysiąca marek bez względu na rodzaj przestępstwa, jednakże pod warunkiem, że przed zasądzeniem dana osoba nie była karana, lub była zasądzona na nieznaczną karę.

Tym wszystkim, którzy byli już karani darowane będą kary tylko w wypadku, gdy nie przekraczają 3 miesięcy więzienia lub 500 marek kary pieniężnej.

Amnestja dotyczy także przestępstw popełnionych przed 2 sierpnia br. i jeszcze nie zakończonych wyrokiem sądowym, które mają być umorzone, o ile nie miały charakteru antypaństwowego, lub nie dotyczyły ciężkich obelg wobec kanclerza i członków rządu.

Mają być także przeprowadzone pewne zwolnienia z obozów koncentracyjnych, o ile chodzi o osoby, które dają gwarancję, że nie będą występowały przeciw obecnemu reżimowi. Dotyczy to także osób aresztowanych w związku z krwawą masakrą w dniu 30 czerwca br. Amnestja nie obejmuje przestępstwa zdrady stanu.

Naprężenie sowiecko-japońskie

Moskwa, 9. 8. PAT. Według wiadomości nadeszłych do Moskwy z Dalekiego Wschodu, nastąpiło znaczne pogorszenie stosunków sowiecko-japońskich.

Obie strony zarzucają sobie nawzajem szereg faktów pogwałcenia granicy przez samoloty wojskowe, a nawet oddziały pograniczne. Konsulaty sowieckie i mandżurskie w wypadkach protestu ze strony przeciwnej negują, że zarzucane incydenty miały miejsce.

Komunikat sowiecki przypisuje pogorszenie się stosunków nowym trudnościom w rokowaniach o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej i uważa incydenty graniczne za chęć wywarcia presji na stronę sowiecką. Komunikat zarzuca również prasie japońskiej i mandżurskiej, że prowadzą one usilną kampanję, skierowaną przeciw ZSRR.

Roosevelt przemawia - upał niemożliwy

Nowy Jork. 9. 8. PAT. Na meetingu, na którym przemawiał prezydent Roosevelt było przeszło 20 tysięcy osób. Wobec niesłychanych upałów temperatura była nie do wytrzymania. Kilkadziesiąt osób zemdlało. Wczoraj zanotowano w stanie Columbia 108.4 st. Farenheita. W Missouri 106 st., w Chicago 97, stosunkowo najbardziej umiarkowana temperatura panuje na brzegach Atlantyku i Pacyfiku.

* * *

Waszyngton. 9. 8. PAT. W kołach zbliżonych do rządu przewidują, że katastrofalna posucha, która już wyrządziła olbrzymie szkody rolnictwu, zmusi rząd do częściowej zmiany polityki w stosunku do farmerów.

Jak wiadomo, rząd dążył do ograniczenia produkcji, udzielając nawet pewnych odszkodowań rolnikom. Przypuszczenia te znajdują poparcie w sensacyjnym raporcie departamentu rolnictwa, przewidujące, iż zbiory bawełny wyniosą w roku bieżącym tylko 9195 tys. bel, czyli zaledwie 60 procent normalnych zbiorów. Wiadomość ta wpłynęła na nagłą zwyżkę cen bawełny, a wczoraj na rynku amerykańskim cena bawełny za belę podniosła się o dwa dolary.

Komunikacja lotnicza Francja—Ameryka płd.

Paryż. 9. 8. (R) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Excelsiora" minister lotnictwa Denain oświadczył, że rząd francuski zamierza wprowadzić stałą komunikację lotniczą między Francją a Ameryką Południową. Komunikacja ta będzie systematycznie rozbudowywana.

Już w roku bieżącym wprowadzona zostanie stała komunikacja raz na miesiąc. W r. 1935 będą się odbywać dwa loty na miesiąc, a w r. 1936 będzie wprowadzona komunikacja co tydzień.

Epidemja czerwonki w Jersey City

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 9. 8. (R) W Jersey City szerzy się epidemja dysenterji, na jaką dotychczas zapadło 160 osób. W samym dniu wczorajszym wydarzyło się 26 nowych zachorowań. Dotychczas zanotowano 6 wypadków śmiertelnych.

Jak przypuszczają, epidemja wybuchła wskutek nadmiernego spożywania lodów i napojów chłodzących, często sporządzanych z produktów nieświeżych i sprzedawanych przez nieuczciwych handlarzy ulicznych.

Dziś w numerze:

Litwinow na urlopie

Moskwa, 9. 8. PAT. Ukazał się komunikat donoszący o wyjeździe komisarza Litwinowa na urlop. Zastępuje go wicekomisarz Krestinskij.

* * *

Berlin, 9. 8. (R) Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow udający się, jak corocznie, na kurację do Francji, przybył dziś do Berlina i zatrzymał się w ambasadzie sowieckiej. Wyjedzie on dziś jeszcze do Paryża.

ZSRR—Bułgarja

Moskwa, 9. 8. PAT. Wbrew doniesieniom z Sofji, protokół o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRR a Bułgarją nie został dotychczas w Moskwie opublikowany.

Nowy ceremonjał — bez przemówień

Moskwa, 9. 8. PAT. Pierwszy poseł czechosłowacki w Moskwie Pawlu złożył 8 bm. prezesowi CKW, ZSRR Kalininowi listy uwierzytelniające. W związku z nowym ceremonjałem, żadnych przemówień nie wygłoszono.

Demonstracja faszystów hiszpańskich

Madryt. 9. 8. PAT. Z Vigo donoszą, że podczas przejazdu prezydenta Zamorry grupa faszystów urządziła manifestację, podnosząc do góry ręce na powitanie prezydena. Pomiędzy tłumnie zebraną na ulicach ludnością, a faszystami doszło do starcia. 12-tu faszystów aresztowano, podczas rewizji znaleziono przy nich noże i pałki.

MacDonald w podróży

Sydney. 9. 8. (Nowa Szkocja). PAT. MacDonald który na pokładzie krążownika „Dragon" udaje się do St. Jean na Nowej Funlandji, zaprzeczył pogłoskom, jakoby niektórzy ministrowie zamierzali się wycofać z rządu narodowego. Pogłoski te ukazały się w prasie kanadyjskiej.

Kowal zawinił, a ślusarza wieszają...

Antyhandlowe oświadczenie p. premjera Kozłowskiego podziałało na sfery kupieckie jak wetknięcie kija w mrowisko. Do rzędu codziennych trosk zbiedniałego kupiectwa przyłączył się generalny atak szefa rządu z zapowiedzią stosowania szeregu zarządzeń, celem „zmiany tego stanu rzeczy". Dlatego uważamy za rzecz konieczną jeszcze raz powrócić do zagadnienia handlu w Polsce i dorzucić kilka uwag do dyskusji, która może stać się przełomową dla rozwoju handlu.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby pewnego pięknego poranku Żydzi zniknęli z handlu i przenieśli się do jakiejś innej dziedziny życia gospodarczego, wówczas ostrze ataków skierowanoby przeciw tej nowej domenie zarobkowania ludności żydowskiej. Gdyby tą gałęzią było, dajmy na to, rzemiosło, wówczas odkrytoby u nas nagle wyższą użyteczność przemysłu maszynowego i zabranoby się do niszczenia rzemiosła pod pozorem, dajmy na to, walki z przestarzałemi formami produkcji rękodzielniczej. Ale narazie nikt jeszcze nie przyznał się oficjalnie do tego, że handel w Polsce rujnowany jest dlatego, że skupia on przeważną część ludności żydowskiej. Ataki przeciwhandlowe tłumaczone są koniecznością zmniejszenia rozpiętości cen przemysłowych i rolnych, oraz cen, wyznaczanych przez producenta i płaconych przez konsumenta. Rząd tłumaczy społeczeństwu, że wina niskich cen płodów rolnych leży w pewnego rodzaju sabotażu, uprawianym przez kupców, gdzie leży również wina słabego oddźwięku obniżki cen przemysłowych u konsumentów.

Pozostawmy narazie rzeczy niestwierdzone. Nie zajmujmy się analizowaniem tego, czy rząd rzeczywiście walczy z handlem, dlatego, że skupia się on w rękach Żydów. Wolno nam jednak analizować słuszność założeń o winie czynnika kupieckiego w rozpiętości cen przemysłowych i rolnych.

Zacznijmy od cen przemysłowych. Ceny przemysłowe — to ceny towarów t. zw. wolnych, tj. niepodlegających umowom kartelowym i ceny towarów skartelizowanych. Na ceny towarów wolnych nikt się u nas jeszcze nie skarżył. Spadają one w sklepach na równi ze spadkiem cen fabrycznych. W tej dziedzinie działa z całą surowością prawo popytu i podaży. Chłop, który zechce np. kupić metr płótna, może go zakupić tu i tam, gdzie będzie taniej. Może kupić ten towar w sklepie prywatnym, może go kupić u domokrążcy, może go kupić w spółdzielni rolniczo-handlowej i wreszcie w sklepach fabrycznych. Wszędzie ceny muszą być bardzo do siebie zbliżone, o ile nie te same. Bo jeżeli kupiec prywatny policzy mu za metr płótna 10 złotych, a w sklepie fabrycznym będzie kosztował ten towar 9 złotych, to chłop nie kupi tego towaru u kupca prywatnego, lecz w sklepie fabrycznym. I nietylko on, lecz drugi, piąty i setny będzie tak długo omijał droższy sklep, aż kupiec ten będzie musiał sprzedawać towar po cenie sklepu fabrycznego. Szanse walki konkurencyjnej będą dalej takie same.

Nikt jednak nie zapyta o kalkulację kupca. Kupiec kupuje we fabryce partję towarów, którą spodziewa się sprzedać za miesiąc. Za partję tę płaci pewną cenę, oblicza wydatki i ustala cenę sprzedażną. Po pewnym czasie następuje obniżka ceny. Kupiec ma jeszcze na składzie dużą ilość tego towaru, zakupionego po droższej cenie, ale nie wolno mu sprzedawać go po właściwie skalkulowanej cenie, albowiem jego konkurent, który kupił ten sam towar dopiero wczoraj po zniżonej cenie, sprzedaje go po tańszej cenie i ściąga klijentelę do swego sklepu. Kupiec musi natychmiast obniżyć cenę do poziomu swego konkurenta, bo inaczej narazi się na ewentualną dalszą obniżkę cen i na dalsze straty. Szanse walki konkurencyjnej wyrównują się znowu, z tą różnicą, że nikt nie zapłaci kupcowi za jego straty, poniesione przy sprzedaży towaru poniżej kosztów własnych.

Kartelu kupców niema, jest wolna konkurencja. A wolna konkurencja obniża ceny. O wyzysku kupców w warunkach wolnej konkurencji nie może być zatem mowy. Kto o tem nie wie, ten nie ma pojęcia o podstawowych prawdach ekonomicznych i ten nie powinien o tych prawdach wyrokować.

Niemal identycznie przedstawia się sprawa z towarami skartelizowanemi. Kartel wyznacza ceny sprzedażne, poniżej których nie wolno kupcowi zejść. W tym wypadku kupiec nie ponosi żadnej winy, bo gdy zechce obniżyć cenę, wówczas narazi się na niebezpieczeństwo niedostarczania mu towaru. Kartel przyznaje kupcowi rabaty i te rabaty stanowią zarobek brutto kupca. Z tego zarobku musi kupiec zapłacić podatki, świadczenia publiczne, opłacać lokal, płace personalu i koszt kredytu względnie amortyzację kapitału. Bardzo nieznaczny procent pozostaje na zysk. Ale co się stanie, gdy kartel obniża nagle ceny, a kupiec ma jeszcze na składzie znaczne zapasy towaru, zakupionego po starych cenach? Zniżka cen wynosi dajmy na to 10 proc., rabat kupiecki wynosi też 10 proc. Wtedy kupiec musi sprzedać o 10 proc. taniej, to znaczy musi konsumentowi podarować ten rabat, jaki otrzymał od kartelu. Koszt podatków, utrzymania sklepu, personalu, kredytu etc. musi ponosić sam. Gdy ma kapitał. Bo jak niema, bankrutuje i wówczas mówi się o „skorumpowaniu naszego aparatu handlowego".

Wina leży w całości po stronie kartelu. Podczas ostatniej akcji obniżki cen okazało się, że wiele karteli przeprowadziło tę akcję kosztem rabatów kupieckich. Wyglądało to następująco: Na skutek nacisku, albo też wyraźnego polecenia rządowego kartel widział się zmuszonym obniżyć ceny. Decydując się na ten krok postanowił, że w żadnym wypadku nie dopuści do spadku zysku. — W tym celu obniżył albo cofnął zupełnie rabaty kupieckie. Kupiec otrzymał do sprzedaży skartelizowany towar po cenie tańszej, ale bez rabatu, to jest po cenie takiej, po jakiej musiał sprzedawać konsumentowi. Oczywiście, że w jakiś sposób musiał sobie kupiec znaleść pokrycie na swoje wydatki, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa, nie mówiąc już o zysku. Dobijał zatem do ceny pewien procent i sprzedawał towar drożej, aniżeli wynosił cennik, ustalony przez kartel.

W ten sposób „obniżka nie dochodziła do konsumenta", kartel umywał ręce i wskazywał na kupca, jako na głównego winowajcę, a obałamucona opinja społeczna zlynczowała moralnie kupca. Kowal zawinił, a ślusarza powiesili.

Jest to jedna z najciemniejszych kart w historji organizacyj kartelowych w Polsce. Dlatego trzeba, aby wszyscy o tem postępowaniu karteli wiedzieli. I aby na przyszłość patrzono trochę uważniej na ręce pp. kartelowców, w jaki sposób przeprowadzają oni „obniżki cen" i czyim kosztem to się dzieje.

Niewiele mniej nagrzeszono w ocenie roli kupca w rolnictwie. Niewykształceni dostatecznie w ekonomji przywódcy rolnictwa bałamucili lud, że wina w niskich cenach płodów rolnych leży po stronie kupca. Fakt, że chłop za 1 kg. żywego wołu dostaje od handlarza np. 60 groszy, a kilogram mięsa w handlu kosztuje np. 1.20 zł., przypisują winie kupca. Handlarz wyzyskuje rolnika, handlarz płaci mniej, a dostaje grubo więcej i handlarz zarabia na nędzy chłopskiej. Takie opinie padają ze strony przedstawicieli kółek rolniczych, ze strony przywódców dużych i poważnych organizacyj ziemiańskich i nawet ze strony przedstawicieli rządu. W tym duchu wypowiedział się podczas ostatniej sesji sejmowej p. Nakoniecznikoff-Klukowski w charakterze ministra rolnictwa, a ostatnio dowiedzieliśmy się, że opinję tę podziela także p. premjer Kozłowski. Taniość wszystkich płodów rolnych nie dochodzi do konsumenta, a winę za taki stan rzeczy przypisuje się wyłącznie kupcowi.

W imię prawdy przyznać trzeba, że problem ten jest aktualny nietylko w Polsce. Ale stwierdzić trzeba również, że nigdzie nie robi się z tej sprawy tak zasadniczej kwestji, jak w Polsce. Wszystkie kraje cierpią z powodu „nożyc cen" płodów rolnych i przemysłowych. Przed kilku laty wyjechał specjalnie do Stanów Zjednoczonych — gdzie racjonalizacja produkcji i handlu doprowadzona jest chyba do perfekcji — znakomity niemiecki ekonomista agrarny, profesor Brinkmann z Bonn, dla stwierdzenia, jaki jest udział dochodów rolnika amerykańskiego w cenie detalicznej produktów przez niego wytwarzanych. Prof. Brinkmann stwierdził, że udział ten wynosi przy jarzynach i owocach 30 proc., przy mleku około 40 proc., przy żywym bydle około 55 proc., a przy jajach około 69 proc. Czy ktoś będzie jednak w Ameryce twierdził, że jeżeli rolnik amerykański otrzymuje z ceny detalicznej jarzyn i owoców tylko 30 proc., mleka 40 proc., a bydła 55 proc., to resztę t. j. 70 proc., 60 proc. i 45 proc. zabiera kupiec — pośred nik?

Drugi znakomity niemiecki ekonomista agrarny profesor Karl Brandt z Berlina stwierdził, że rozpiętość między cenami, otrzymywanemi przez rolnika a cenami płaconemi przez konsumenta składa się z szeregu elementów, jak z kosztów transportu, kosztów przetwórstwa płodów rolnych i strat, powstałych z odpadków przy przetwarzaniu. Dobrze, że rolnik otrzymuje za kilogram wołu tylko 60 groszy, a konsument płaci za kilogram mięsa wołowego 1.20 zł., ale z tego nie wynika jeszcze, aby te 50 proc. miał zarabiać handlarz! Wół ma kości i inne bezużyteczne dla konsumcji części, które odpadają przy produkcji mięsa. Prócz tego handlarz musi zapłacić za podatki, koszty uboju, rzeźnie opłaty i koszt transportu, o których rolnik albo nie wie, albo nie chce wiedzieć.

To samo dotyczy nietylko bydła i mięsa, ale i wszystkich innych płodów rolnych. Jest to konieczność, a nie żadna anomalja i kto taki stan rzeczy nazywa inaczej, ten zdradza brak elementarnej znajomości rzeczy.

Dyrektor departamentu ekonomicznego w ministerstwie rolnictwa p. Dr. Adam Rose, który z ramienia rządu polskiego bierze udział w pertraktacjach handlowych z naszymi partnerami zagranicznymi i który świetnie się orjentuje w naszych zagadnieniach ekonomicznych pisał w oficjalnym tygodniku „Polska Gospodarcza" z dnia 7 stycznia 1933 r.: „W dobie spadku cen surowców rolniczych pewien wzrost rozpięcia cen jest nieuniknioiny i jakkolwiek zjawisko to wszędzie wywołuje protesty, to ma jednak gospodarcze uzasadnienie. U nas sytucja komplikuje się jednak przez szereg dodatkowych czynników, w zakresie których, niestety, uzyskano tylko bardzo nieznaczną poprawę sytuacji w czasie kilkuletniej dobrej konjunktury. Brak jest odpowiednich urządzeń do przechowywania artykułów łatwo psujących się, brak licznych niezbędnych dla handlu produktami rolniczemi inwestycyj, ...O ile handel pracować ma tanio, nie może obyć się bez znacznych kapitałów inwestycyjnych, obrotowych i rezerwowych".

Tak wygląda w rzeczywistości kwestja rozpiętości cen w rolnictwie. Handel rolniczy jest zrujnowany, mimo, że według tezy o lukratywności tego handlu, winien być doskonale sytuowany i winien stanowić siłę atrakcyjną dla wszystkich obywateli, bo przecież ludzie ciągną chętnie do rentownych źródeł zarobkowania. Kto chce ten handel usprawnić, ten musi postarać się dlań o tanie kredyty, o ulgi podatkowe i otoczyć ten handel opieką, a nie ciskać gromy i grozić mu jeszcze większemi szykanami.

J. D.

Bezwzględne egzekucje w Tarnowskiem

Nasz korespondent tarnowski donosi: Zgubne skutki powodzi wstrząsnęły materjalnym bytem tarnowskich kupców, którzy ponieśli olbrzymie straty naskutek nieściągalności swoich niejednokrotnie bardzo poważnych wierzytelności u wiejskiej klijenteli. Należało się tedy spodziewać, że Urząd Skarbowy w takim krytycznym czasie złagodzi ucisk podatkowy, a to tembardziej, iż Izba Skarbowa zakazała przeprowadzania egzekucyj w terenach, dotkniętych powodzią. Mimo tego zakazu, egzekutorzy skarbowi przeprowadzają u kupców egzekucje za zaległe podatki z jeszcze większą bezwzględnością, aniżeli przed powodzią. Przecież władze skarbowe powinne się zdobyć na trochę ludzkiej wyrozumiałości w obliczu zrujnowanych kupców, którzy ostatni zarobiony grosz złożyli na akcję niesienia pomocy powodzianom.

Niemcy głosować będą w Gdańsku

W związku z plebiscytem, odbywającym się 19 bm. w Niemczech, gdański senator propagandy Batzer, wydał odezwę, w której zawiadamia, że obywatele niemieccy przebywający na terytorjum W. Miasta Gdańska mogą głosować na statku niemieckim, który zakotwiczony będzie w Sopotach

Co mówi pos. Brodacki o współpracy Stronnictwa Ludowego z rządem i o rasizmie?

Wywiad własny „Nowego Dziennika"

Poseł sędzia Brodacki jest posłem od roku 1922 i prawą ręką Witosa. Spowodu nieobecności w kraju Witosa, Kiernika i in., cała praca organizacyjna spoczywa na jego barkach. Chodzi działaczom dawnego „Piasta" o utrzymanie stanu posiadania w „twierdzy Witosa" — tarnowskim okręgu wyborczym. A tu wkrada się O. W. P., Stron. Narodowe i Obóz Narodowo Radykalny i zabierają młodzież. Teraz po powodzi jest znów wymagana czujność... Dlatego główny filar „Piasta" nie odpoczywa, lecz objeżdża powiaty.

Swego czasu poseł Sanojca zarzucił sędziemu Brodackiemu w Sejmie nadużycia w związku z jego współpracą przy parcelacji majątku ziemskiego swego szwagra. W Sejmie i prasie zahuczało na dobre, jednak krakowski Sąd Apelacyjny dyscyplinarnie sprawę zbadał i poseł Brodacki został zrehabilitowany.

Jako asumpt do wywiadu z posłem sędzią Brodackim biorę artykuły „Kurjera Porannego", który „odwrócił się do wsi na całego" a to w związku z zamianowaniem pp. Poniatowskiego i Kościałkowskiego — ministrami.

W dzień jarmarczny, w godzinach popołudniowych, przyjmuje mnie uprzejmie p. pos. Brodacki, w wynajętym lokalu, w którym urzęduje się tylko w dni jarmarczne.

Siadamy na jednej ławce; przy stole zaś urzęduje sekretarz, który co kilka minut przerywa p. posłowi rozmowę, dopytując się o sprawy stron, czekających na załatwienie.

— Panie pośle — zapytuję z miejsca — czy należy się liczyć z tem, że po nominacji „Wyzwoleńców" członkami gabinetu, i po dyskusji oraz wywiadach prasowych o prądach w opozycji ludowej nastąpi zbliżenie między obozem rządzącym, a Stronnictwem Ludowem?

— Nasze stanowisko względem Rządu nie uległo zmianie — odpowiada p. poseł Brodacki. Min. Poniatowski, jak i inni politycy sanacyjni przestali być członkami „Wyzwolenia" jeszcze za czasów, gdy p. Bartel utworzył „Klub pracy". P. Poniatowski, ani oficjalnie, ani prywatnie przed objęciem fotelu ministerjalnego z żadnym przywódcą Stronnictwa Ludowego nie rozmawiał, tak w czasie, kiedy przyjęcia fotelu odmówił, jakoteż kiedy fotel przyjął. Podatku partyjnego nie opłacał, ani legitymacji członkowskiej nie wykupował — gdyż członkiem Stronnictwa Ludowego nie był.

P. Poniatowskiego — powiada poseł Brodacki w dalszym ciągu — łączą z naszym prezesem p. Malinowskim serdeczne stosunki od dzieciństwa, zdaje się, że są na „ty" — ta zażyła znajomość — nawet w obecnej sytuacji — nie może stać na przeszkodzie, by prezes Malinowski się widywał i gawędził prywatnie z ministrem Poniatowskim. Zresztą, my Rządu zasadniczo nie zwalczamy. Zwalczamy system jaki Marszałek Piłsudski w sposobie rządzenia zaprowadził — podkreślam: system. My wyznajemy program demokratyczny, oparty na parlamencie i ciągłej pracy parlamentarnej.

— Jaki jest stosunek władz politycznych do Stronnictwa Ludowego w chwili obecnej?

— **Stosunek panów starostów uległ znacznej poprawie.** Niema tego ucisku co dawniej. Zezwala się nam swobodnie na odbywanie zgromadzeń i zebrań, — obchodów uroczystości ludowych i poświęcenia sztandarów organizacyjnych — a dawniej tego nie było — powiada p. poseł z zadowoleniem.

— A może należy to rozumieć **jako wstęp do porozumienia** — indaguję p. posła Brodackiego. Może prasa, która o tem pisze, ma wiadomości z drugiej strony frontu?...

— Nie! Należę do wszystkich kierowniczych instancji partyjnych, jak również do Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. N. K. W. nie prowadzi żadnych rokowań z czynnikami rządowemi. — Jeśli ktoś w **tajemnicy** coś robi — to **o tem nie można wiedzieć.** Odpowiedzialni członkowie N. K. W. — o tem nic nie wiedzą.

— Prawdą natomiast jest, że od pewnego czasu, po ustąpieniu szeregu członków, usiłuje się wywołać zamęt w naszych szeregach, a to w ten sposób, że 1) wykorzystuje się dzielnicowe zapatrywania co do skuteczności działań politycznych i taktycznych pociągnięć; wytwarza się przy tej sposobności różne animozje; 2) usiłuje się wbić klin między stare a młode pokolenie; 3) usiłuje się odwrócić uwagę od aktualnych zagadnień dnia i skierować uwagę wsi na inne tory, jak n. p. walka z religją — ale te wysiłki nie doprowadzą do niczego i będą bezskuteczne.

— A może współpraca w komitetach powodziowych przyniesie zbliżenie?

— Do Komitetów niesienia pomocy dotkniętym powodzią nie pchamy się, lecz wszędzie przyjmujemy współpracę i pracujemy narówni z innymi — nie odmawiając ofiarności, dajemy ile tylko możemy. Wchodząc do tych komitetów, widzimy tylko ludzi, a nie członków partji. Uważamy za rzecz zdrową, że istnieje Główny Komitet ogólno-polski dla powodzian i dobrze się stało, że władza nie dopuszcza do założenia prywatnych komitetów pomocy. „U góry" nie uprawia się polityki przy rozdziale artykułów, jednak „na dole" są wysiłki partyjników, ale te napewno nie będą tolerowane. Jeżeli Rząd przypuszcza, że swoją dotychczasową ofiarnością spełnił swój obowiązek w akcji ogólnej i że reszta wysiłku należy do społeczeństwa, to jest w błędzie. Tu trzeba według dotychczasowych oszacowań, bodaj na podstawie tego, co obliczono tylko w powiecie brzeskim, kilkaset miljonów złotych. Takim sumom ofiarność społeczeństwa absolutnie nie podoła. — Zaś wyciskanie wielkich sum zapomocą podatków może, w przybliżeniu, płatników podatkowych taksamo zrujnować, jak powódź tamtych — a wówczas wszyscy staną przed poważnym znakiem zapytania — co dalej robić.

Są małorolni, których cała rola, dotychczas urodzajna — stała się bezużyteczna i bezwartościowa. Wylew wyrobił wyrwy w gruncie i naniósł kamieni i piasku. Woda ponadto zabrała wszelkie zabudowania. Tu ani rozłożenie na raty zaległości podatkowych ani umorzenie tychże nie pomoże. Takie rodziny potrzebują innej pomocy. Musi się je przesiedlić na inne połacie państwa. Tacy rolnicy muszą dostać bezpłatnie grunt na wieczystą własność, a domy i zabudowania gospodarcze powinien wybudować Państwowy Bank Rolny własnym kosztem. Opuszczone w ten sposób byłe gospodarstwa przechodzą na własność Państwa.

* * *

Przechodzę do kwestji żydowskiej. Zapytuję p. posła Brodackiego, jak mamy obecnie traktować nowe podejście do kwestji żydowskiej ze strony organu prasowego „Piast", który w szeregu numerów ogłaszał takie jadem nienawiści do Żydów przesiąknięte artykuły, że niczem „Sztafeta" i „Hasło Podwawelskie"?

Poseł Brodacki odpowiada na to z naciskiem: jeśli o te artykuły chodzi, to chcę podkreślić, że to nie były artykuły redakcyjne, ani też nie odzwierciedlały stanowiska Stronnictwa Ludowego, wobec zagadnień żydowskich. **Nasze stronnictwo nie jest antysemickie Nie prowadzimy żadnej walki z Żydami ani obecnie, ani w przeszłości. Nie uznajemy haseł antysemickich i nie uznajemy teorji rasowej.**

Uważamy problem żydowski za bardzo ważny. Jeśli w prasie naszej artykuły w tej sprawie się pojawiają, to dlatego, że musimy się obecnie tym problemem zająć. Jeśli w prasie się żydowskie pojawiły się artykuły polemiczne, to należy dyskusję tę traktować **nie jako polemikę z redakcją „Piasta", lub ze Stronnictwem Ludowem jako takiem,** lecz **tylko jako dyskusję z naszymi poszczególnymi czytelnikami prowincjonalnymi, którzy nas zasypują różnemi przykremi wiadomościami co do pewnych jednostek w społeczności żydowskiej.** Są to zatem głosy czytelników, które taksamo musieliśmy(?) opublikować, jak **idee młodzieży i wyłuszczenie ich stosunku do kieru. Te głosy i artykuły — tak samo jak artykuły antyżydowskie, nie były odzwierciedleniem opinji oficjalnego Stronnictwa Ludowego, czy redakcji „Piasta".** — Jednak kwestje te musimy często poruszać. My wychodzimy z założenia, **że wszystko powinno być budowane na prawie, równości i braterstwie.** Uważam problem żydowski za bardzo trudny — tembardziej powinni Żydzi uważać, by nie byli niczyją podporą. Chcemy widzieć Żydów wychowanych na zasadach demokratycznych, kulturalnych, zgodnych z nakazami etyki. Od Żydów nie żądamy pomocy przy wyborach, niemniej jednak, niech nie będą podporą tych, z którymi stajemy do walki. Obawiam się, że z biegiem czasu mogą zapłacić rachunek, za który wogóle nie za winili.

Dnia 18 sierpnia zbiera się N. K. W. Stronnictwa Ludowego, który **wewnętrznie przedyskutuje problem żydowski,** bo tego domagają się członkowie. W jesieni zaś obradować będzie Rada Naczelna Stronnictwa bo kongres najprawdopodobniej w tym roku nie zbierze się — i Rada Naczelna **sprecyzuje nasz program w tej ciężkiej do rozwiązania sprawie.** Oświadczyć jeszcze raz mogę, że **metody i hasła narodowców nam nie odpowiadają — one się nam nie podobają.**

Dziękując serdecznie za cenne wywody, pożegnałem p. posła sędziego Brodackiego.

Brzesko, w sierpniu.

M. SEELENGUT.

Weizmann osiedla się w Palestynie

Londyn. (ŻAT) „Observer" donosi, że Weizmann definitywnie postanowił osiedlić się na stałe w Palestynie w październiku br., lecz „nie jako polityk, ale jako zwykły naukowiec w instytucie w Rechoboth".

Żydowskie przedsiębiorstwo budowy statków w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Dwóch przybyłych niedawno z Jawy Żydów, I. Goldberg i H. Frankel, przystąpiło do założenia w Hajfie przedsiębiorstwa budowy statków, łodzi i inn. Ma ono wyrabiać głównie łodzie motorowe i mniejsze statki dla celów handlowych i rozrywkowych. Przedsiębiorstwo zatrudniać będzie licznych robotników.

Cypr współzawodniczy z Palestyną

Londyn. (ŻAT) „Morning Post" donosi, iż prawie co dzień przybywają na Cypr żydowscy imigranci i żydowskie towarzystwa nabywają tam tysiące akrów ziemi. Widocznie — pisze wspomniany dziennik — uważają oni Cypr za miejsce, w którem plantacje pomarańczowe lepiej się kalkulują niż w Palestynie. „Morning Post„ podkreśla, że ponieważ Cypr nie posiada dla Żydów tej samej romantycznej wartości co Palestyna, należy przypuścić, że korzyści materjalne muszą być dla kolonizacji na tej wyspie bardzo znaczne. Pismo wywodzi, iż Cypr zaczyna współzawodniczyć z Palestyną i apeluje do administracji na Cyprze, aby starała się przyciągnąć jaknajwięcej Żydów.

Mateusz Mieses

Wykopaliska na Wschodzie a prawda tradycji biblijnej

Od okresu Oświecenia w zrozumiałej reakcji przeciw dawnej ślepej wierze cechował sfery wykształcone skrajny sceptycyzm w stosunku do historycznych tekstów biblji. Warstwy inteligentne zapatrywały się od ery racjonalizmu na relacje dziejowe ksiąg Starego Zakonu, jako na klechdy, mity, legendy jako na historyzowane baśnie, na pobożne sagi przodków. Biblja wydawała się w oczach postępowców, intelektualistów, ludzi o niezależnym, nieuprzedzonym światopoglądzie, — zbiorem zmyśleń, przypominających epiczne twory Homera ze swemi opisami bojów Achillesa i Hektora i błędnych wojaży Odyseusza, kolekcją płodów wyobraźni na wzór wierszowanych fantasmagoryj Mahabharaty lub pieśni rycerskich o wyczynach bohaterów z „okrągłego stołu" francuskiego średniowiecza.

Cała gałąź wiedzy nazywająca się krytyką biblijną pielęgnowaną specjalnie przez teologów protestanckich w Niemczech, potraktowała ze suwerenną samowolą, z niebywałą butą teksty biblijne należące do kanonu pięcioksięgu, jako mozaikową łataninę, jako zlepek fragmentów, pochodzących z pod pióra kapłanów, przeróżnych elohistów i jahwistów, jako robotę mozaikową, ułożoną z ułamków wątpliwej autentyczności, sklejonych w jedną całość, w późnym relatywnie okresie, od powrotu z niewoli babylońskiej aż do czasów powstania Machabeuszy.

Racjonalizm w swym osądzie tekstów historycznych biblji był stanowczo w błędzie. Negatywistyczne ustosunkowanie się krytyki naukowej do tradycyj zawartych w biblji jest niesłuszne. Autorzy ksiąg biblijnych byli z całkiem innego materjału, posiadali całkiem odmienną mentalność, aniżeli przeróżni twórcy epopeji. Religijnemu nastawieniu monoteistów towarzyszyła prawdomówność historyczna ludzi trzeźwych, sprawiedliwych widzących rzeczywistość taką jaką jest bez koloryzowania.

Temu zbyt pochopnemu sceptyzmowi, biorącemu biblję pod tensam strychulec, co Iljadę i Mahabharatę, zadały kłam ścisłe badania orjentalistyczne, roboty wykopaliskowe na Wschodzie, archeologja, i epigrafika.

Gdy w szóstem i siódmem dziesięcioleciu 19 wieku odkryto poraz pierwszy napisy, odnoszące się do epoki biblijnej królów i stwierdzono w hjeroglifach opowiadanie o ekspedycji króla egipskiego Sisaka do Judei za panowania tamże Jerobaama i znaleziono w krainie Moab napis króla tegoż obszaru w języku mocno zbliżonym do hebrajszczyzny o walkach tegoż z królem Izraela — zdumienie ogarnęło wówczas szerokie sfery inteligencji w Europie, tak samo jakby się udało znaleźć dokumenty pisemne odnośnie do króla Priama, Agamemnona i Patroklesa, jakby odkryto świadectwo urodzin Romulusa i Remusa, jakby wydobyto z jakiegoś tajemniczego archiwum podziemnego korespondencję miłosną Krakusa i Wandy. Pytali się ludzie zdziwieni: czy to faktycznie możliwe, aby biblja odbiegała od typu najstarszych tworów literackich innych narodów i przynosiła doprawdy materjał rzeczywisty, autentyczny, zgodny z realnemi wypadkami, które kiedyś miały miejsce?

Prawda to pieczątka Boga Izraela powiada stara tradycja żydowska. Jerobaam i Mesa nie zostali w odosobnieniu. Sztandar prawdomówności starożytnych Hebrejów wciąż bardziej jaśniał. Przyszły dalsze wykopaliska i składały świadectwo prawdzie starej literatury hebrajskiej. Cios szedł za ciosem przeciw negatywnemu ustosunkowaniu się.

I.

Napisy klinowe dały obfity plon odnośnie do historji królów Judy i Izraela. Omri, Achab, Jehu, Hozeasz. Deportacja dziesięciu pokoleń z północnej i wschodniej, transjordańskiej Palestyny do Asyrji, nowe osadnictwo asyryjskie w Samarji, Hiskjasz oblegany przez Sanheriba, Nabuchadnecar godzący w Judeę, wszystko to w przykładnej zgodzie wspomniane na cegiełkach Międzyrzecza Eufratu i Tygru, taksamo jak w piśmiennictwie kanonicznem Hebrajczyków. Dzięki źródłom wykopaliskowym nawet czasem wzbogacały się nasze wiadomości i uwypuklały się niektóre postacie z historji królów, znane nam tylko dotychczas w konturach. W napisie asyryjskiego króla Samnasara występuje król Izraela Achab (Ahabu) jako sojusznik dysponujący armją, składającą się z 10 tysięcy ludzi i posiadającą 2000 wozów. Jehu który dynastję Omriego wytępił i sam zasiadł na tronie Izraela, uchodzi rzecz ciekawa, w napisach klinowych za syna tegoż Omriego. Wobec zagranicy, zdaje się wedle tego chciał Jehu uchodzić za legitymnego monarchę, a nie za uzurpatora, który w drodze rokoszu dostał koronę królewską na swoją głowę. Cały kraj Izraela nazywa się czasem w napisach klinowych ziemią Omriego. Napisy klinowe wspominają, że ostatni król Izraela (dziesięciu pokoleń) Hozeasz (Ausi) w chwili wejścia na tron kupił sobie łaskę króla Asyrji Fula dziesięciu talentami złota i pewną ilością talentów srebra. W napisie asyryjskim Sargona jest wzmianka o zdobyciu Samarji i zupełnem zniesieniu królestwa izraelskiego dziesięciu pokoleń. Uprowadzonych zostało w niewolę wedle tego źródła 27.900 mieszkańców i kraj dostał się pod zarząd namiestników królewskich. Napisy kilnowe donoszą, czego już w biblji niema, że w dwa lata po zdobyciu Samarji, wzniośli Izraelici tamtejszego obszaru rokosz przeciw Asyrji pod przewodnictwem niejakiego Jaubidi czy też Ilubidi z Hamath w Syrji. W rezultacie i Hamath w Syrji został przez Asyryjczyków zdobyty. Zdaje się, że ten Jaubidi był Syryjczykiem, czczącym Boga Izraela (na wzór Naamana), i sam był władcą miasta syryjskiego Hamath. Upadek rokoszu kosztował go tron własny w swem rodzinnem mieście.

Charakterystyczne są niektóre historyczne szczegóły z epoki królów. Wedle biblji przyjeżdża do króla Hiskjasza delegacja od króla babilońskiego Merodacha-Baladana, by mu pogratulować z racji wyzdrowienia. Ze źródeł asyryjskich dowiadujemy się, że w okresie 721—710 przed erą chrz. Babilonja prowadzona przez króla powstańca Mardukkapilidina starała się zrzucić z siebie jarzmo asyryjskie Delegacja babilońska u Hiskjasza judzkiego musiała mieć za zadanie zyskanie sobie sprzymierzeńców we walce wyzwoleńczej przeciw asyryjskiemu panowaniu. Jak biblja zachowała detale dziejowe przez tysiąclecia, któż dopiero ostatnio mogły się stać dla nas zrozumiałe!

W księdze Daniela, której krytycy biblijni nie chcą uważać za historyczną, figuruje jako ostatni król Babilonji Belsacar, który na biesiadzie znalazł swój kres. Wszelka nieżydowska tradycja historyczna donosi o Nabonidzie jako ostatnim królu Babilonji. Józef Flawjusz chcąc pogodzić tę sprzeczność wykombinował, że prawdopodobnie Nabonid — miał przydomek Belsacar. Napisy klinowe i w tym wypadku potwierdziły prawdę tradycji biblijnej. Nabonid miał syna o nazwie asyryjskiej Belszarusur i ten niewątpliwie jako następca tronu zarządzał Babilonją, przez co go autor biblijny uważał za właściwego władcę Babilonji.

Różne wydarzenia z okresu królów uzyskały w dokumentach archeologicznych i poza klinami poświadczenie. Papirusy z Elefantine w Egipcie w języku aramejskim, znalezione w latach 1906—1908 z drugiej połowy 5 wieku przed erą chrz. potwierdziły nam autentyczność pewnego tekstu biblijnego. U proroka Jezajasza (19,19) znajduje się wzmianka o ołtarzu Boga Izraela nad granicą Egiptu. Krytyka biblijna twierdziła unisono, że to późniejsza interpelacja, werset dopisany w okresie hellenistycznym, kiedy w Leontopolis za czasów Ptolomeuszy znajdowała się świątynia żydowska. Krytycy wcale się nie zorjentowali, że u Jezajasza mowa o ołtarzu na granicy, a tymczasem świątynia w Leontopolis nie znajdowała się wcale nad granicą a nie ograniczała się wcale tylko do ołtarza, lecz obejmowała całe templum. Papirusy z Elefantine pouczyły nas jednakowoż, że w 5 wieku przed erą chrz. stał ołtarz na cześć Boga Judejczyków niedaleko południowej granicy Egiptu w miejscowości, zwanej wówczas Jeb. gdzie przynajmniej od lat 593—588 przed Chr. istniała żydowsko-aramejska kolonja wojskowa. Daty, kiedy ten ołtarz został zbudowany nie znamy, ale w związku z Jezajaszem musimy tę datę aż do 8 wieku przed Chr. posunąć. Odpowiada to też tradycji talmudu, że za czasów króla Hiskjasza (współczesnego Jezajaszowi) został ołtarz nad granicą Egiptu wybudowany (Menachot 110 a).

Napisy z Elefantine złożyły świadectwo prawdy i dla pewnej charakterystycznej tradycji talmudu. Wedle podania starych rabinów z późnego antyku był wynalazcą pisma kwadratowego hebrajskiego, którem Żydzi się posługują, w odróżnieniu od pisma starohebrajskiego, będącem podziśdzień właściwem Samarytanom, — prorok Daniel współczesny Cyrusowi. Ezra miał być tym, który przepisał biblję ze starohebrajskiego alfabetu na abecadło kwadratowe, dzisiejsze, (Sanhedrin 21 a). Uczeni śmiali się z tej tradycji. Nawet taki konserwatywny historyk jak Grätz sądzi, że pismo kwadratowe Żydów nie jest starsze jak z drugiego wieku przed erą chrz.. Powołuje się on przytem na fakt, że jeszcze Machabeusze umieszczali na monetach swoich napisy w piśmie starohebrajskiem. Przyszedł jednakowoż relacji talmudu w sukurs przypadek wykopaliskowy: papirusy z Elefantine i o dziwo: plik dokumentów w piśmie kwadratowem Żydów z okresu właśnie Ezry. Napisy starohebrajskie na monetach z czasów Machabeuszy, to zwykły objaw archaizmu na znakach pieniężnych, posiadający swe analogie w różnych czasach i krajach. Konserwatyzm językowy i ozdobniczy na monetach jest rzeczą znaną numizmatykom.

Palestyna sama plądrowana tyle razy w ciągu historji i o klimacie wilgotnym, gdzie papirusy się nie konserwują, gdzie książki i dokumenty, pozostawione na wolnem powietrzu muszą butwieć, mało dostarcza materjału epigraficznego dla badaczy starszej historji. Napis z Gezer z 9 wieku przed Chr., obejmujący 19 wyrazów w piśmie starokananejskiem, mający charakter czysto kalendarzowo-rolniczy, nie wchodzi tutaj w rachubę. Ciekawym jest jednakowoż napis króla Hiskjasza z początku 8 wieku przed Chr., gdzie wzmianka o przekopaniu tunelu dla wody źródła Siloe, pozostaje w zgodzie z wiadomością analogiczną, podaną w biblji (II Regum 20,20).

Pomnikiem wprawdzie nie epigraficznym, ale mimo wszystko wielomówiącym są ruiny pałacu króla Omri z królestwa Izrael, odkryte w Samarji, przyczem znaleziono moc skorupek, relacjonujących o czynnościach urzędników podatkowych, przywożących na dwór daninę w naturze. O tym pałacu, zbudowanym w r. 889 przed Chr. donosi też biblja (I Regum 16,25).

(Dokończenie nastąpi).

Z OBU STRON OKIENKA

Sprawiedliwy sędzia

Półoficjalna „Gazeta Polska“ zamieszcza od czasu do czasu ostre artykuły przeciw mentalności i sposobom rządzenia naszej biurokracji. Artykuły te zamieszczane są w stałej rubryce, zatytułowanej „Z obu stron okienka“. Pierwszą stroną okienka — to urzędnicy, siedzący za biurkami i załatwiający interesentów. Drugą stroną okienka — to ci właśnie interesenci, których los zesłał na utrapienie urzędników...

Poniżej drukujemy jeden taki obrazek, zamieszczony we wczorajszym numerze „Gazety Polskiej“.

Pewien warszawianin wynajął willę pod Łodzią. Z zakłopotaniem skonstatował, że kanalizacja jest zaprowadzona w ten sposób, że trzeba codziennie pompować wodę, by napełnić rezerwoar. A że do konieczności zawsze prędzej czy później dostosować się trzeba, a co za tem idzie, wszystkie przeszkody i trudności mogą być zwalczone — więc i w tym wypadku okazało się, że problem da się rozwiązać. Znaleziono opatrznościowego człowieka, który nietylko zgodził się codziennnie własnoręcznie rezerwuar wodą napełnić, ale dla którego ta praca była koniecznością.

Ocenił tę fatygę na 1.50 zł. Lokator się skrzywił i zaproponował ogrągło 35 zł. miesięcznie. — Chłop poszedł nic nie odpowiadając. Nie wiadomo było dobrze — zgodził się, czy nie. Po paru godzinach wrócił, mówiąc, że on „nie ma sumienia“ tak się godzić. Dlaczego? Nie, on nie ma sumienia, bo on chciał zarobić 1.50 tygodniowo, a pan zrozumiał, że dziennie, on nie może z tego korzystać.

Gdyby nie fałszywy wstyd, ten przeklęty hamulec dobrych odruchów, człowieka takiego pocałowałoby się w rękę. — Z zupełną pewnością. I gdyby bezsensowny kierat życia zostawiał czas na rzeczy istotne, otoczyłoby się tego złotego człowieka opieką, tak by włos z głowy mu nie spadł, by został pocieszającym przykładem, że dojść można do czegoś także idąc zupełnie prostemi drogami.

Tymczasem bez opieki niczyjej, pracą wynagradzaną na miarę skromnych wymagań, bez chytrości żadnej dodawał grosz do grosza. Zbierał pomaleńku, po bohatersku, ogromnym wysiłkiem, maleńkie sumy. Tak trwało przez lata.

Przyszedł wreszcie wyśniony dzień, kiedy z tylu pojedyńczych złotych zrobił się okrągły tysiąc. Miał go zanieść tego samego dnia jako wpłatę za parcelę, która już napewno będzie jego własnością. Pieniądze czuł w kieszeni od kurtki, tylko przypomniał sobie, że nim pójdzie, powinien jeszcze wodę naciągnąć do „zewuaru“ i popracować w ogrodzie. „Nie miał sumienia“ iść za swoją sprawą, póki nie odrobi wszystkiego, co do niego należy. Zdjął kurtkę, powiesił ją na płocie i zabrał się do roboty, tej ostatniej roboty, którą postanowił odrobić, nim zostanie właścicielem.

Kiedy później sięgrął, by namacać swój skarb, kieszeń okazala się pusta. Ktoś musiał wiedzieć o tym cicho rosnącym majątku, ktoś miał sumienie sięgnąć poń ręką.

Ale mamy policję i sąd, by karać winnych, a opiekę roztaczać nad pokrzywdzonymi; zobaczmy, jak wypełnili swój obowiązek ludzie wybrani, by wymierzać sprawiedliwość.

Policja zrobiła swoje, znalazła złodzieja, który już jednak był zdążył pieniądze ukradzione wydać. Ale rzeczy za te pieniądze kupione, czyli ubranie, buty i meble odwieziono okradzionemu stróżowi, kazano mu tylko zapłacić 15 zł. za furmankę. Darmo, nic nie ma. Chłop zamiast wymarzonej parceli miał trochę gratów.

Złodzieja oczywiście oddano pod sąd. Przyznał się. Owszem. Skazano go — naturalnie także jest prawo, że karze się złodzieja. Ale mądry sędzia ukarał także — okradzionego.

Kazano mu graty kupione za jego pieniądze odstawić na własny koszt, „celem sprzedania ich na licytacji na rzecz Skarbu Państwa“, bo pochodzą z „kradzieży“ i „jako takie“ ulegają konfiskacie.

Biedny Skarb Państwa! Jak niestrawne dochody każą mu pobierać niektórzy mądrzy sędziowie. Ci którzy poza przepisem nie umieją zobaczyć sensu.

Chciałoby się zakończenie dać jak w bajce dla dzieci i pocieszyć, że ostatecznie sumienny stróż jest sędzią — a sędzia, który tak wyrokował — został skazany na dożywotnie pompowanie wody. Niestety, nie możemy o tem czytelników zapewnić.

Wahadło polityczne

Opinja publiczna we Francji uspokoiła się znacznie przed dwoma miesiącami, opadły wzburzone fale namiętności politycznych, podsycanych przez aferę Stawiskiego i jej zagmatwane a tajemnicze koneksje w sferach parlamentarnych i urzędniczych. Dyplomatyczne talenty i osobisty wpływ premjera Doumergue'a przyczyniły się w dużym stopniu do ugody pomiędzy partjami politycznemi i ich frakcjami parlamentarnemi. Rząd poświęcił całą uwagę zagadnieniom gospodarczym i finansowo-fiskalnym, na które we Francji silniej niż gdzieindziej reaguje społeczeństwo. Sprawy polityki zewnętrznej biegły po torze bardziej wyrównanym, nie obfitującym w tyle wilczych dołów i przeszkód co dawniej. Zdawałoby się więc, że we Francji zapanowała już na dobre atmosfera zaufania i spokoju, sprzyjająca rozwikłaniu trudności i problematów kryzysowych.

Duży i ciężki kamień w te ciche i gładkie pozornie wody opinji publicznej cisnął jednak z rozmachem minister Tardieu w chwili gdy składał przed komisją parlamentarną swoje zeznania w sprawie Stawiskiego. Zeznania te brzmiały w treści i formie jak groźba i wyzwanie rzucone partji radykalnej, stanowiącej niezbędny drugi filar, na którym się opiera gabinet Doumergue'a, gabinet ugody i równowagi. Wezwany w roli świadka, Tardieu przekroczył zakreślone granice i wystąpił w roli oskarżyciela. Oskarżenie skierowało się w stronę radykałów, nic więc dziwnego, że zareagowali oni mocno, grożąc wycofaniem Herriot'a z gabinetu i zerwaniem ugody. To już musiało zaniepokoić opinję i groziło poderwaniem zaufania do rządu. Kapitał zaufania, jakiem się cieszy Doumergu'e wiara w jego bezstronność musiały być rzucone na szalę, jeśli premjer miał zamiar i odwagę pozostać u steru rządów, nie dopuścić do rozłamu. Udało się raz jeszcze, dzięki ferjom parlamentarnym, stłumić wybuch walk partyjnych i przedłużyć rozejm.

Sytuacja gabinetu nie należy jednak do najprzyjemniejszych. Niepokój, jaki budzi w opinji niepewna sytuacja zagranicą, nie da się usunąć, gdyż jest to niezależne od dobrej woli i talentu ministrów francuskich. A tymczasem szereg następujących szybko po sobie doniosłych wydarzeń przyczynia się mocno do wzrostu niepokoju w społeczeństwie. 30 czerwca wydarzenia w Niemczech, 16 lipca groźba wybuchu strajku generalnego w Stanach Zjedn., 25 lipca zamordowanie kanclerza Dollfussa, 2 sierpnia zgon marszałka Hindenburga. Dramatyczny przebieg wydarzeń sieje niepokój na całym świecie i rodzi brak zaufania.

Sytuacja gospodarcza we Francji jest nadal kłopotliwa, a podjęta przez rząd Doumergue'a deflacja budżetu i redukcja ciężarów fiskalnych nie dały się jeszcze odczuć społeczeństwu. Na to trzeba czasu i spokoju. A tymczasem spokój zmącony został przez wybuch konfliktu między Tardieu i Herriotem, co w dużym stopniu zaniepokoiło Barthou, któremu jako aktywnemu bardzo kierownikowi polityki zewnętrznej Francji, są nie na rękę wszelkie poczynania mogące poderwać zaufanie do gabinetu i posiać niepokój, zdenerwowanie w opinji publicznej.

Opinja publiczna we Francji żąda w tej chwili rzeczy niełatwych do przeprowadzenia Twardy to orzech do zgryzienia dla każdego rządu i dlatego też wahadło polityczne we Francji znajduje się znowu w ruchu.

E. R.



PIĄTEK, 10 SIERPNIA.

Kraków (304'3). 6'30: Audycja poranna. 7'25: Program na dzień bieżący. 7'30: Wiadom. bieżące. 11'57: Sygnał czasu, hjenał. 12'03: Transmisja z Warszawy. 12'10: Inauguracyjne posiedzenie światowego Związku Polaków z zagranicy z dziedzińca Wawelskiego. 13: Transmisja z Warszawy. 13'05: Płyty. 13'55: Transmisja z Warszawy. 16: Płyty. 17: Transmisje ze Lwowa, Wilna i Warszawy. 18'35: Płyty. 18'45: Transmisja z Warszawy. 18'55: Weekend, rozmaitości i komunikaty. 19'10: Program na dzień następny. 19'15: Transmisja z Warszawy. 19'55: Lokalne wiadomości sportowe. 20: Skrzynka techniczna. 20'08: Transmisja z Warszawy.

Lwów (377'4). 17: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa i koncert orkiestry salonowej. 18'15: Koncert chóru lwowskiego revelersów „Wesoła piątka“. 19'55: „Czego imć Pasek nie mógł widzieć w Danji“.

Warszawa (1345). 6'30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6'38: Gimnastyka. 7'05: Dziennik poranny. 6'35, 6'53, 7'10: Muzyka poranna. 7'20: Chwilka pań domu. 7'25: Program na dzień bieżący. 7'30: Rozmaitości. 11'57: Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12'03: Wiadomości meteorolog. 12'10: Transmisja z inauguracji światowego Związku Polaków z zagranicy na Wawelu w Krakowie. 13: Dziennik południowy. 13'05: Płyty. 13'55: „Z rynku pracy“. 14: Wiadomości o eksporcie polskim. 14'05: Wiadomości gospodarcze. 16: Płyty gramof. 17: Audycja dla chorych (transmisja ze Lwowa). 17'30: Koncert z Wilna. 18: „Jak jest naprawdę na Kurpiach“. 18'15: Koncert ze Lwowa. 18'35: Płyty. 18'45: Pogadanka turystyczna. 18'55 „Jak spędzić święto“. 19: Rozmaitości. 19'10: Program na dzień następny. 19'15: Koncert solistów. 19'50: Wiadomości sportowe. 20: Nowiny leśne. 20'08 Transmisja z Salzburga (koncert symfoniczny); w przerwie o godz. 21'02: Dziennik wieczorny. 22'15 „Sztuczna eskapada“ (feljeton). 22'30: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“. 23: Wiadomości meteorolog. 23'05: Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Katowice (395'8). 14'05: Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach, oraz wiadomości gosopdarcze. 16: Koncert popular. w wyk. orkiestry Tramwajarzy. 19: Prof. Dr. K. Simm: „Lądowy rekin“. 23: Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Wiedeń (506'8). 16'35: Wiolończ. 17'35: Muzyka lekka. 18'50: Odczyt. 19'25: Pieśni. 20'15: Koncert symfoniczny. 22'15: Muzyka lekka. 22'30: Komunikaty 22'50: Muzyka lekka.

Paryż (1649). 10'15: Muzyka popularna z Vichy. 12: Muzyka lekka. 18'45: Preludja. 19: Pogadanka myśliwska. 20: Recytacje literackie. 20'45: „Le Chalet“, opera Adama i „Le Voyage en Chine“, opera Bazina 22'30: Muzyka taneczna.

Medjolan (368'6). 11'30: Rozmaitości muzyczne. 13'30 Orkiestra Malatesta. 17'10: Koncert. 19'30: Rozmaitości muzyczne. 22'45: Fantazja radjofon. 21'30: Koncert symfoniczny.

Rzym (420'8). 13'05: Transmisja z Medjolanu. 17'10: Muzyka lekka. 20'45: „Boccaccio“ operetka.

ADMIRAŁ ANGIELSKI O POKOJU

Admirał lord Beatty podczas mowy swojej na otwarciu tygodnia regat morskich w Portsmouth wyraził się pesymistycznie o sytuacji obecnej w Europie: „Marynarka nasza nie wystarcza dzisiaj w obecnym jej stanie do zapewnienia W. Brytanji bezpieczeństwa. Brak nam okrętów nowoczesnych i nadszedł już czas, aby się uwolnić od więzów i zobowiązań, jakie nam nakłada pod tym względem pakt londyński. Sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie Europa, przypomina niestety sytuację z przed lat dwudziestu. Musimy zwiększyć naszą flotę wojenną, aby móc bronić skutecznie pokoju”.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pijawki

Spytajcie dziś chłopskiego działacza, co myśli o handlu, a powie Wam napewno, że handel należy usunąć, wszystkich kupców „na pohybel", a w ich miejsce należy wprowadzić spółdzielnie rolniczo-handlowe, które „nie będą się tuczyć krwawicą chłopską". Kupiec w rozumieniu takiego działacza jest pasożytem, którego czart nasłał na to, aby gnębił chłopa. Co jednak nie przeszkadza wcale, aby ten sam działacz chłopski pozostawał w najlepszej komitywie handlowej z kupcem prywatnym. Bo co innego, proszę państwa, jest teorja, a co innego praktyka.

Teorja — to wiece, zgromadzenia przedwyborcze, kalendarze ludowe i debaty w karczmie przy kuflu piwa. Praktyka — to dobrze rozumiany interes własny.

Biedny handlarz wiejski, jakiś „Srul z Lubartowa", przebiegał dziesiątki kilometrów tygodniowo od wsi do wsi, sprzedawał chłopu trochę soli, cukru, czy parę butów i kupował od niego trochę zboża, jarzyn, czy cielaka. „Srul z Lubartowa" przynosił mu do domu wszystko, czego chłop zapragnął i zabierał mu z domu, wszystko to, co chłop chciał sprzedać. Chłopa nic nie obchodziła „standaryzacja", nic go nie obchodziły „nożyce cen" i nic go nie obchodziła cała ideologja pisarzy gminnych, chcących udowodnić, że powinno być inaczej. Chłopu było z tem dobrze. „Srul z Lubartowa" nie był wielkim fachowcem rolniczym, i nie rozumiał się na uprawie roli, czy na hodowli krów, a chłop nie był fachowcem handlowym i nie rozumiał się na handlu. Obydwaj uzupełniali się znakomicie. „Srul z Lubartowa" stał się nietylko dostawcą i odbiorcą chłopa, ale i jego najintymniejszym doradcą.

Przyszły czasy, kiedy ideologja warchołów partyjnych zwyciężyła. Pisarz gminny tak długo tłukł do głowy chłopu konieczność wypędzenia za próg chałupy „Srula z Lubartowa", aż chłop to uczynił. Uczynił to bez entuzjazmu i bez wewnętrznego przekonania. Uczynił to także i dlatego, że „gazety tak kazały" i pan poseł także o tem mówił.

„Srul z Lubartowa" zniknął ze wsi. Rozpędzono go na cztery wiatry. W miejsce jego powstała spółdzielnia rolniczo-handlowa z ładnym szyldem, kosztownem biurkiem i biało lekierowanemi meblami. Aż radość patrzeć! Za biurkiem siedział pan dyrektor, za drugiem biurkiem pan wicedyrektor, inny pan wicedyrektor bawił na kosztownych rozjazdach, a w lokalu kręciła się dość pokaźna liczba dobrze ubranych panów urzędników. Z Warszawy przychodziły kredyty, czasem nawet subwencje, za kratkami szafek ogłoszeniowych ukazywały się uczone okólniki odezwy.

Wytłumaczono chłopu, że musi kupić udział takiej spółdzielni. Pozbędzie się „pijawki żydowskiej", bo miejsce brodatego Srula zajmie dobrotliwie się uśmiechający szanowny pan dyrektor spółdzielni ze sztabem urzędników i ojczyzna będzie uratowana. Udowodniono chłopu „czarno na białem", że spółdzielnia rolniczo-handlowa — to szczęście dla narodu.

Uczeni ekonomiści tłumaczyli, że działacze chłopscy nie mają racji. Dużo gazet pisało, że akcja organizowania spółdzielni rolniczo-handlowych przyniesie więcej szkód gospodarczych aniżeli korzyści. Ekonomiści i gazety — to pachołki żydowskie. Wszyscy oni sprzysięgli się na naród chłopski.

Państwo popierało spółdzielnie rolniczo-handlowe. Poszczególne ministerstwa postanowiły zakupywać produkty rolnicze wyłącznie za pośrednictwem tych spółdzielni. Przytaczaliśmy fakty, że bardzo często spółdzielnie zakupywały produkty rolnicze od handlarzy żydowskich, a następnie dobijały „odpowiedni" zysk i sprzedawały władzom państwowym po cenach bez porównania wyższych, aniżeliby władze te mogły zakupić wprost od handlarzy żydowskich. Wskazywaliśmy, że spółdzielnie rolniczo-handlowe są sympatyczne tylko dla tych, którzy ciągną zyski z tych spółdzielni, zaś chłop jest wciągany do nich tylko przez bałamutną agitację.

Na wszystko odpowiadano: kłamstwo żydowskie!

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, w którym nie siedzi ani jeden Żyd, przeprowadził ostatnio wielką ankietę wśród właścicieli gospodarstw o obszarze do 50 hektarów ziemi, a więc wśród małych rolników, — na temat zadłużenia. Między innemi odpowiedziami, posypało się szereg głosów chłopskich na temat spółdzielni rolniczo-handlowych. Oto jeden z nich: „Byłem członkiem spółdzielni rolniczo-handlowej i ta upadła, a my mali głupcy musimy płacić za tych, co weksli nie wykupili. Udział 300 złotych już zapłaciłem, pozostaje mi jeszcze pięciokrotna odpowiedzialność, to jest 1,500 złotych do zapłacenia." Inny rolnik pisze: „Dziś czujemy wstręt do każdej organizacji, bo dużo z nas wpadło w nędzę".

Chłop zaczyna przecierać oczy. Niezadługo przejrzy zupełnie i stwierdzi, kto go oszukiwał i jeszcze oszukuje i gdzie ma szukać swych „pijawek".

Vir.

Możliwości eksportowe z Polski do Palestyny

i do krajów Bliskiego Wschodu

W związku z odbytą Wystawą Polską na Targach Lewantyńskich, 1934 w Tel Awiwie, Biuro Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie otrzymało szereg zapytań ze strony firm lewantyńskich w sprawie importu towarów polskich na Bliski Wschód.

153. P. (LF) 34 Firma palestyńska, pracująca na własny rachunek, poszukuje dostawców szkła aptecznego.

154—5. (LF) 34. Palestyńskie biuro agenturowe posiadające przedstawicielstwa poważnych fabryk zagranicznych, interesuje się objęciem zastępstwa polskich wyrobów szczotkarskich, gumowych, celuloido- perfumeryjnych, zabawek, pończoch, naczyń kuchennych i zastaw stołowych.

155—5 (TA) 34. Poważny Dom Agenturowo-Komisowy interesuje się importem a) rur dla celów wiertniczych, kanalizacyjnych i in, oraz polerowanych do łazienek; b) drzewa sosnowego budulcowego, kompletów skrzynkowych do pomarańczy; c) sody kaustycznej elektrolitycznej, wapnia bielącego, chlorku wapnia, nawozów sztucznych, kwaśnego dwuwęglanu sodu; d) bibułki do pakowania pomarańczy; 3) szkła stołowego i porcelany; f) cukru i jaj.

156 (P—LF) 34. Poważne biuro agenturowe w Hajfie obejmie za gwarancją bankową zastępstwo większych firm polskich, eksportujących artykuły budowlane jak okucia, wanny, umywalki itp., oraz artykuły elektrotechniczne jak kable, słupy telegraficzne, podkłady impregnowane itp.

157 (P—LF) 34. Poważne biuro arowe Aleppo posiadające oddziały w Bejrucie i Damaszku, nawiąże stosunki handlowe z eksporterami szkła stołowego, szkiełek do lamp naftowych oraz żelaza budowlanego, rur kanalizacyjnych i cementu.

158 (Z—LF) 34. Firma palestyńska poszukuje dostawców drutu do wyrobu gwoździ.

159 (P—LF) 34. Firma palestyńska interesuje się importem z Polski materjałów podszewkowych.

160 (P—LF) 34. Firma palestyńska nawiąże stosunki handlowe z polskimi eksporterami artykułów włókienniczych.

Bliższych informacyj udziela referat handlowy Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie przy ul. Fredry 10 tel. 5-21-06 w godz. 10—14. W listach należy przytoczyć numer porządkowy zapytania.

Składanie wyjaśnień podatkowych

Nowa ordynacja podatkowa znacznie ogranicza prawo płatnika do składania ustnych wyjaśnień na posiedzeniach komisyj odwoławczych.

Przyznanie tego prawa jest uzależnione od uiszczenia opłaty w wysokości pół proc. od kwoty spornego podatku (nie mniej jednak niż 2 zł, nie więcej niż 50 zł) z tem, że w razie całkowitego lub częściowego uwzględnienia odwołania opłata ta podlega zwrotowi.

Odwołanie rozstrzyga komisja odwoławcza z tem, że urzędom skarbowym służy prawo własną władzą rozstrzygnąć odwołanie, jeżeli w wyniku uznania takiego redukcja podatku nie przekroczy 300 zł.

Uprawnienie to nie dotyczy wypadków, gdy chodzi o pobranie opłaty za świadectwo przemysłowe. W przypadku rozstrzygnięcia odwołania przez I. instancję służy płatnikowi prawo wniesienia odwołania w ciągu dni 14 do władzy odwoławczej II. instancji.

W sprawie rozporządzenia wykonawczego do prawa celnego

Izby przemysłowo- handlowe rozpatrywały projekt rozporządzenia wykonawczego do nowego prawa celnego. Rozporządzenie to nasuwa z punktu widzenia sfer gospodarczych, zarówno pod względem ochrony przemysłu przed importem zagranicznym, jak i co do strony proceduralno- celnej obrotu towarowego z zagranicą — szereg zastrzeżeń i uwag.

Obecnie na terenie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych uzgadniane są uwagi i zastrzeżenia poszczególnych Izb, celem przedstawienia czynnikom rządowym wspólnej opinji sfer gospodarczych.

Wielkie straty ludności żydowskiej wskutek powodzi

Warszawa (ŻAT). Z licznych sprawozdań wykazów strat i apelów, które codziennie nadchodzą do Warszawskiej Centrali Żydowskiej Agencji Telegraficznej jak również z dalszych sprawozdań, jakie otrzymuje egzekutywa organizacji sjonistycznej Małopolski Zachodniej i Śląska, coraz jaskrawiej zarysowują się straszliwe skutki katastrofy powodziowej dla spauperyzowanej spowodu kryzysu gospodarczego ludności żydowskiej.

Podług sprawozdania, które nadeszło z Łącka, powódź zburzyła tam bożnicę i łaźnię rytualną. Straty wynoszą 11.500 zł. Szczegółowo zaprotokułowane wykazy poszkodowanych obejmują 43 rodzin żydowskich. Straty ich w budynkach, towarach, plonach, i t. d. oszacowano na 46.000 zł. — W Zabrzeżu zarejestrowano 4 poszkodowane rodziny żydowskie, straty wynoszą 3.650 zł. Wykaz sporządzony w Jazowsku obejmuje 14 poszkodowanych rodzin żydowskich, straty sięgają 7.400 złotych. Pozatem straty rodziny Aderów wynoszą 200.000 zł.

Z Szczucina otrzymano dalszy wykaz, obejmujący 24 poszkodowane rodziny żydowskie, straty wynoszą 33.000 zł. W Słupcu straty Żydów tamtejszych wynoszą 26.000 zł. W Twierdzy ucierpiały 3 rodziny żydowskie. Straty wynoszą 1.630 zł. W Brzostku 15 rolników Żydów straciło cały swój dobytek.

W Pustkowie straty tamtejszych 7 rodzin żydowskich wynoszą 4.140 zł. U wielu rolników-Żydów prąd porwał cały plon, oraz cały dobytek. — W Sieniawie ucierpiało 15 Żydów, przeważnie rolników, straty wynoszą 8.000 złotych.

Również w Bochni i w okolicy ucierpiało wielu Żydów. Jeden Żyd zatonął. W Baranowie 4 rodziny żydowskie poniosły straty, sięgające 4.000 zł. Cała tamtejsza ludność żyd. dotkliwie ucierpiała naskutek powodzi, ponieważ z powodu straszliwego zubożenia ludności wiejskiej cały handel zamarł.

W Pilźnie powódź zrujnowała 11 rodzin żydowskich, które straciły dach nad głową. Straty wynoszą 2.700 zł. W Ziempniowie powódź zniszczyła cały dobytek 11 rolników-Żydów.

W Turowie i okolicznych wsiach ucierpiało 29 rodzin żydowskich, które liczą 143 osób. Straty wynoszą 25.000 zł. Poszkodowani są przeważnie rolnikami, resztę zaś stanowią robotnicy i drobni kupcy. 100 Żydów pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

W gminie Zakliczyn, która ciężko dotknięta została powodzią w 8 wsiach ucierpiało 34 rodzin rolników-Żydów, obejmujących 120 osób. Straty oszacowano na 32.000 zł.

Pozatem nadeszły liczne sprawozdania i wykazy strat z miejscowości, gdzie ucierpiały pojedyńcze lub kilka rodzin żydowskich. Takie sprawozdania nadeszły z 36 miejscowości, liczba poszkodowanych rodzin żydowskich wynosi 62, zaś straty sięgają przeszło 67.000 zł.

Następnie nadeszły wykazy poszkodowanych rodzin żydowskich z 33 miejscowości, liczba poszkodowanych rodzin wynosi 91, strat szczegółowo nie ustalono, szacuje się je na przeszło 100.000 złotych.

Gmina żydowska w Tyczynie nadesłała do Warszawskiej Centrali ŻAT-nej memorjał o stratach, poniesionych przez gminę żydowską i tamtejszych Żydów naskutek powodzi. Do memorjału załączone są błagalne prośby 37 rodzin żydowskich, doszczętnie zrujnowanych proszących o pomoc. We wzruszających prośbach opowiadają rolnicy żydowscy, wdowy, robotnicy i tp., jak ciężko pracowali całe swe życie, trudniąc się pracą na roli, która była ich jedynem źródłem egzystencji, teraz zaś pozostali z drobnemi dziećmi bez środków do życia. Podług dokładnie zaprotokułowanych wykazów straty owych 37 rodzin żydowskich wynoszą 35.700 zł.

Co „Stürmer" pisał o prezydencie Masaryku

Berlin. (ŻAT) Jak wiadomo, ostatni numer streicherowskiego „Stürmera" został skonfiskowany i pismo zostało zawieszone na okres dwóch tygodni za dopuszczenie się obrazy zwierzchnika obcego państwa. Skonfiskowany numer „Stürmera" zawiera właściwie dwa artykuły mające znamiona takiej obrazy, jeden artykuł zwrócony przeciwko osobie prezydenta Roosevelta, drugi zaś — przeciwko prezydentowi Masarykowi.

W artykule o Roosevelcie powiedziane jest m. in., że aczkolwiek on sam nie jest Żydem, to jednak jest on otoczony Żydami i że jedenaście mi nisterjów jego gabinetu obsadzonych jest przez Żydów. Nowy Jork jest największem na świecie miastem żydowskiem, i burmistrz tego miasta, La Guardia, jest Żydem. Następują znane wywody tego pisma, że „Nowy Jork był w czasie wojny i jest również obecnie ośrodkiem antyniemieckiej propagandy i że bojkot Niemiec jest najsilniej uprawiany na terenie amerykańskim. Ostatni wywód artykułu jest podobny do końcowego wywodu wszystkich prawie artykułów tego pisma: „Kto kupuje u Żyda jest zdrajcą narodu" itp.

Konfiskata „Stürmera" została jednak prawdopodobnie zarządzona z powodu artykułu, zwróconego przeciwko osobie prezydenta Masaryka. Jest to dłuższa notatka, niby recenzja, z wyszłej niedawno w Pradze książki o sprawie o mord rytualny w Polnej, w czasie której obecny prezydent Masaryk tak odważnie bronił oskarżonego Żyda Leopolda Hilsnera. Dla „Stürmera" Hilsner jest oczywiście mordercą dwóch chrześcijańskich dziewcząt, „których krew gmina żydowska w Polnej nadużyła dla celów rytualnych". „Stürmer" pisze, że „żydostwo kupiło sobie ówczesnego posła Masaryka, tego nawpół żydowskiego bohatera-mędrca, który jest dziś prezydentem Czechosłowacji i wiedział, jak ma przekupić władze wiedeńskie" itd. w tym samym duchu. Wkońcu autor notatki stwierdza, że „Tomasz Masaryk, dzisiejszy prezydent republiki czeskiej, zdradził naród czeski, zdradził i zaprzedał Żydom".

Nazwiska żydowskie i ich posiadacze

Londyn (ŻAT). Angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon nadesłał również do Żydowskiej Agencji Telegraficznej list, w którym prosi o sprostowanie „mylnego twierdzenia, iż jest Żydem". Sir John Simon stwierdza w liście do ŻAT-nej, iż w żyłach jego nie płynie ani jedna kropla krwi żydowskiej, pisząc m. in.:

„Ponieważ to niesłuszne twierdzenie spowodować może nieporozumienia i fałszywą interpretację, będę bardzo zobowiązany, jeśli biuro ŻAT-nej łaskawie skoryguje ten błąd. Jestem Brytyjczykiem czysto aryjskiego pochodzenia i wywodzę się z dawnej walijskiej rodziny chłopskiej. Zwracam się bez wahania do prasy żydowskiej o sprostowanie tej pomyłki — kończy swój list minister Simon — ponieważ małżonka moja i ja zawsze byliśmy **zdecydowanymi przeciwnikami antysemityzmu i życzymy jaknajlepiej starej i czcigodnej rasie, do której nie należymy".**

„Daily Telegraph" komentując list sira Johna Simona o tem, że nie jest pochodzenia żydowskiego, pisze między innemi: List wyjaśniający sira Johna Simona w istocie skierowany jest do Berlina. Tamtejsze koła dyplomatyczne nowego pokroju sądzą, iż niemożliwem jest, aby człowiek o takiem nazwisku był aryjczykiem. Wiele innych angielskich, szczególnie zaś amerykańskich nazwisk wprowadzić może w błąd obcokrajowców. Nawet biblijne imiona chrzestne, jak naprzykład poseł Isaac Suth, łatwo wprowadzić mogą w błąd. Imię Isaac jest bardzo rozpowszechnione w Kornwalji.

Amerykański dramaturg i artysta George M. Cohan ma nazwisko o brzmieniu żydowskiem, faktycznie p. Cohan jest Irlandczykiem. Zdarzyło się, że p. Cohanowi odmówiono pokoju w hotelu niemieckim, motywując to tem, iż nie przyjmuje się tam gości żydowskich. W odpowiedzi p. Cohan napisał do dyrekcji hotelu: „Panowie mieliście prawdopodobnie wrażenie, że jestem Żydem, ja zaś przypuszczałem, że Panowie jesteście gentlemanami. Jak się okazało, obydwie strony były w błędzie".

Z. Segałowicz 17)

„Jutro przyjeżdża mój mąż"

Kobieta odeszła poplotkować z inną. Stefi znów została sama. Uchwyciła się słów tamtej jak deski ratunku. Rzeczywiście, skąd może wiedzieć, czy Abrasza nie zdradza jej podczas swych częstych podróży? Chciała się upewnić w swych podejrzeniach, chciałaby mieć pewność, że Abrasza zdradził ją już nieraz. Dlaczego? Może dlatego, że znów umówiła się dziś na noc z Nellem?..

ROZDZIAŁ X.
NIEUNIKNIONE.

I znów szła Stefi na nocne spotkanie z Nellem. Była zła, rozgniewana na siebie i na niego. Czego chce od niej ten człowiek, dlaczego uczepił się jej i nie chce pozostawić jej w spokoju! Idzie do niego, ale to będzie ich ostatnie spotkanie. Zaraz mu to powie. Stefi nie życzy sobie tego i koniec! Niech sobie nie myśli ten zuchwalec, że jest ona jedna z tych kobiet, które rzucają się na szyję każdemu piękremu mężczyźnie. Stefi ceni swą godność, nie chce zdradzić człowieka, z którym żyje i nie zdradzi go! Niech ten nowy znajomy nie będzie tak pewien siebie. On myśli zapewne, że przełamał jej opór, a tymczasem ona pokaże mu figę...

Idąc obmyślała słowa, któremi go przyjmie, ostre i stanowcze słowa. Wtem zadała sobie pytanie: poco idzie więc na spotkanie z tym człowiekiem? Cóż ją tak gna do walki z nim w tę ciemną noc, podczas gdy mogła siedzieć spokojnie w jasnej sali pensjonatu? Czemu biegnie w kierunku mostu? Stanęła, myśląc. Zrozumiała, że nie miałaby teraz dość sił, żeby powrócić spokojnie do domu, zapomnieć o nim, o wszystkiem co z nim związane. Serce tłukło się w piersi, ślepa, grzeszna ciekawość ciągnęła ją do mostu, gdzie stoi człowiek, który odebrał jej spokój ostatnich kilku dni. Jak bardzo była zła na niego! Biłaby go swemi słabemi rękami! Biłaby go i całowała... Jakże pięknie wyglądał rano, gdy głowa jego ukazała się z za kamienia. Jego spokojna, energiczna twarz, mocne spojrzenie mówiło władczo: „Chodź, gdyż nie ujdziesz mi!" I oto idzie... Nie! Powie mu dziś, że to jest ich ostatnie spotkanie. Wtem wpada na nowy pomysł. Poprosi go, żeby wyjechał z Jaremcza. Żeby jej nie niepokoił dłużej swoją obecnością. Nell napewno spełni jej życzenie. Uspokojona tą myślą, idzie dalej.

Stefi wchodzi na most, zadowolona, że nikogo niema dokoła. Nell nie przyszedł. Cieszy się z tego, jakgdyby uniknęła nieszczęścia. Nie przyszedł... i zdaje się Stefi, że noc stała się jeszcze czarniejsza. Nie przyszedł. To znaczy, że znalazł sobie inną kobietę. Budzi się w niej głucha zazdrość i nienawiść do „tamtej". Gdyby ją dostała teraz w swoje ręce, wydrapałaby jej oczy, zatłukłaby ją...

— Pani Stefi.

Cóż to, kiedy i skąd się tu zjawił? Zadrżała z radości czy ze strachu.

— Będziemy tu stać, czy pójdziemy?

Nie wiedziała co odpowiedzieć na tak proste pytanie. Pilnowała się, żeby jakiemś niepotrzebnem słowem nie zdradzić, że jest tylko słabą kobietą, nie mającą dość sił do walki z potężnem uczuciem, które nią owładnęło. Na pytanie Nella odpowiedziała cicho:

— Tu jest dobrze. Szum wody zagłusza myśli.

Stali oboje oparci o poręcz i patrzyli w czarną wodę. Nie było późno, lecz nie widać było nikogo. Gdzie się podzieli ludzie, którzy przyjechali do Jaremcza w poszukiwaniu radości i przyjemności? Zdawało się, że wszyscy pochowali się w ciemne kątki.

— Wie pan, poco właściwie tutaj przyszłam?

— Wiem, przyszła pani zobaczyć się ze mną.

— Tak, zobaczyć pana i o coś poprosić.

— Ciekawym, jaka jest pani prośba, i radbym ją spełnić.

— Chciałam poprosić, żeby pan wyjechał z Ja-

Pogrom

I znowu otwieramy naszą „Księgę łez“, wpisując nowe nazwiska męczenników żydowskich. Nie zamykamy jej ostatnio prawie nigdy, a liczba nazwisk mnoży się z zastraszającą szybkością. Odbywa się bowiem i trwa nieustanny pogrom. Raz mówi się o suchym pogromie, czasem nazywamy to ekscesami antyżydowskiemi, kiedyindziej napadami chuligańskiemi, a najczęściej jest to poprostu dobrze nam znany, krwawy, okrutny, bestjalski pogrom wedle starych, ustalonych już z biegiem historji żydowskiej wzorów. Raz odbywa się to w Niemczech, to znowu w krajach Europy wschodniej, czasem na Bałkanach, kiedyindziej w Turcji, w Jemenie, a teraz znowu notujemy pogrom w Algierze.

Cóż właściwie stało się w niewielkiem mieście algierskiem, w Constantine, liczącem coś ponad 4.000 ludności żydowskiej? Jakoś wszędzie w czasie pogromu akcesorja i program są tesame. Jakiś żołnierz francuski, podobno Żyd, zbezcześcił meczet arabski. Wątpić należy, czy to uczynił Żyd, ale w stosunku do Żydów wystarczy przecież rzucić hasło: „Żyd winien!“, by obrócić w perzynę dzielnicę żydowską, by palić, mordować bezbronnych i niewinnych Żydów. W Constantine odbył się pogrom Żydów wedle najstraszniejszych wzorów, a liczba ofiar sięga kilkuset dusz. Gdy się zaś czyta relacje z terenu pogromu, gdy się czyta o „dziewczętach z odciętemi piersiami, o dzieciach żydowskich, pokłótych nożami, o starcach bestjalsko zmasakrowanych“, przypominamy sobie mimo woli, żeśmy niedawno czytali podobne relacje. — Tak, w sierpniu 1929 w Hebronie i w Safedzie Arabowie robili tosamo. To jest „styl“, to jest kultura, to jest nastawienie Arabów wobec ludzi, z którymi sąsiadują od najdawniejszych wieków.

Słownictwo hebrajskie posiada słowo „hefker“, nie dające się dokładnie przetłómaczyć na żaden język europejski. Odpowiednik polski: „bezpański“ jest tylko słabem odbiciem istotnego sensu słowa „hefker“. Mówi się, że Żydzi w golusie są właśnie takim bezpańskim narodem. Każdy postępuje dowolnie ze Żydami, gnębi się ich, prześladuje, bije, morduje i trwa nieustanny pogrom. My krzyczymy i protestujemy, ale nasz krzyk jest krzykiem wołającego na puszczy, a nasz protest ginie w oparach strasznej, ohydnej nienawiści. Jest tylko jeden skuteczny sposób na nienawiść i jedna metoda reakcji na pogrom — ta, którą nam pokazali młodzi Żydzi w Constantine, organizując samoobronę i walcząc bohatersko w obronie Żydów. To jest jedyna i właściwa droga.

Znowu otwieramy naszą „Księgę łez“, znowu wpisujemy w nią nazwiska męczenników żydowskich i mimowoli nasuwają się słowa, które od najdawniejszych czasów wypowiadali nasi praojcowie w takich okolicznościach, słowa skargi i protestu:

Jak długo jeszcze? Jak długo? **L. R.**

---

remcza.

Nie zdziwił się, jakby oczekiwał podobnej prośby i rzekł.

— Kiedy mam wyjechać?

— Najbliższym pociągiem.

— I dlaczego?

Stefi milczała.

— Proszę odpowiedzieć, pani Stefi. Dlaczego mam to zrobić? Przyjechałem tu na urlop, żeby trochę odpocząć. Jest mi tu świetnie. Dlaczego mam stąd wyjechać?

Stefi milczała.

— Pani milczy, pani Stefi? A więc odpowiem za panią. Spotkała pani obcego człowieka, który się pani podoba. Przelękła się pani o swój spokój, przelękła się pani swej krwi. I dlatego ja mam stąd uciekać. No, niechże pani osądzi sama, czy to nie jest nonsens?

— Tak, ma pan słuszność, to było głupie żądanie. Ale chodźmy stąd...

I dla zatarcia wrażenia tego głupiego żądania, nie czekając, aż on ją weźmie pod ramię, ujęła go i przycisnęła się mocniej do jego boku. Uczyniła to poto, żeby Nell nie pomyślał, że jest głupia, w tej chwili zbudziła się w niej kobieca ambicja. — Szli wzdłuż szosy. Było zupełnie ciemno. Zdala widać było światełka miasta, na niebie świeciły punkciki gwiazd, z księżyca ukrytego za górami rozchodził się srebrzysty blask. Po obu stronach szosy wznosiły się czarne ściany lasu. (C. d. n.)

Jakie kraje wezmą udział w światowej konferencji ogólnych sjonistów

Biuro Związku Światowego Ogólnych Sjonistów w Krakowie komunikuje, że dotąd zgłosiły udział w zapowiedzianej na koniec bm. konferencji światowej w Krakowie następujące kraje:

Palestyna, Anglja, Austrja, Czechosłowacja, Bukowina, Besarabja, grupa krajowa Ejt Liwnot w Kongresówce, Wschodnia Małopolska, Zachodnia Małopolska i Śląsk.

Szaukat Ali na widowni

Bombay. (ŻAT) Wszechindyjski kalifat wyłonił delegację indyjsko-muzułmańską, — która wyjedzie do Londynu, aby podjąć akcję przeciwko imigracji żydowskiej do Palestyny. Na czele tej delegacji stać będzie Szaukat Ali, który był członkiem brytyjsko-indyjskiej konferencji okrągłego stołu w Londynie.

Druga delegacja mahometan indyjskich wyruszy do Palestyny Syrji i Egiptu, aby „dać wyraz stanowisku mahometan indyjskich co do podjęcia skoncentrowanej akcji w sprawie żydowskiej w Palestynie“.

W Bombayu odbyło się wielkie zgromadzenie pod przewodnictwem Szaukata Ali, który w przemówieniu swem podkreślił konieczność jaknajszybszego „rozwiązania tego zagadnienia, które psuje stosunki między dwie ma staremi rasami“.

W pierwszych dniach września wyjedzie do Palestyny znakomity poeta i filozof indyjski Rabindranath Tagore.

Niebezpieczeństwo utraty zagranicznych rynków zbytu

Tel Awiw. (ŻAT) W kołach przemysłowych panuje zaniepokojenie spowodu zanie dbywania przez fabryki palestyńskie rynków zagranicznych, które zostały zdobyte tak wielkim nakładem pracy po wieloletnich wysiłkach. Wskutek zwiększonej konsumpcji wewnętrznej liczne fabryki nie mogą nadążyć nawet potrzebom wewnętrznego rynku i zmuszone są lekceważyć możliwości eksportowe. Niektóre fabryki w Tel Awiwie wogóle przestały przyjmować zamówienia z zagranicy, aczkolwiek są one czynne na dwie zmiany ale tylko na pokrycie zapotrzebowań rynku krajowego. Dla przemysłu wytworzyła się już bardzo przykra sytuacja. Liczne zlecenia z Syrji i innych sąsiadujących z Palestyną krajów nie mogą być wykonane. Jest to w pierwszym rzędzie skutkiem bardzo dotkliwego braku rąk roboczych. W zainteresowanych kołach wyrażają obawę, że obecny stan doprowadzić może do utraty zdobytych przez palestyński przemysł zagranicznych rynków zbytu.

NOWY GMACH GŁÓWNEJ KOMENDY POLICJI PALESTYŃSKIEJ. Już wkrótce rząd przystąpić ma do budowy nowego gmachu głównej komendy policji palestyńskiej na Górze Scopus. Koszta budowy, preliminowane na 45,000 f. szt., zostały już przez rząd zatwierdzone.

BERLIN DOMAGA SIĘ 700 CERTYFIKATÓW DLA MŁODZIEŻY. Kierownicze organizacje żydowskie w Berlinie wystosowały do egzekutywy Agencji Żydowskiej pismo z żądaniem wyznaczenia do maja 1935 r. 700 certyfikatów imigracyjnych dla młodzieży żydowskiej z Niemiec w wieku od 15 do 17 lat.

HITLERJANA

Tragedja Rintelena

Przestał być aryjczykiem...

Pisaliśmy obszernie o smutnej roli, jaką w hitlerowskim puczu wiedeńskim, którego ofiarą padł śp. kanclerz Dollfuss, odegrał b. naczelnik Styrji, a ostatnio poseł austrjacki w Rzymie dr. Antoni Rintelen. Szczwany ten lis, który w swej karjerze politycznej jadał chleb z niejednego pieca, był politykiem niezwykle ambitnym, a jedynem jego marzeniem było wyrzucenie z siodła swego przyjaciela Dollfussa i zajęcie po nim stanowiska kanclerza austrjackiego. By cel swój zrealizować, wdał się w konszachty z hitleryzmem i był głównym organizatorem puczu, o czem świadczy znaleziona u niego lista nowego gabinetu austrjackiego. Gdy po załamaniu się puczu, obawiając się aresztowania, przeciął sobie żyły, w stanie nieprzytomnym zawieziono go do szpitala. Lekarze zarządzili transfuzję krwi, ale, o zgrozo! — krwi dostarczył żydowski czeladnik rzeźnicki. Co za katastrofalna perspektywa, dla tego in spe namiestnika hitlerowskiego w Austrji! Proszę sobie wyobrazić, że dzięki tej transfuzji krwi żydowskiej Rintelen ozdrowieje — czy będzie się mógł wtedy uważać za stuprocentowego Aryjczyka?

PLAC PARYSKI W BERLINIE PRZEMIANOWANY NA PLAC HINDENBURGA

Agencja Havasa donosi, że Plac Paryski w Berlinie przemianowany został na Plac Hindenburga. To przemianowanie warto skonfrontować z zapewnieniami pokojowemi Hitlera w stosunku do Francji. Dotychczas nikt nie wpadł na pomysł, aby przemianować Plac Paryski, znajdujący się w centrum Berlina, gdzie od lat stoi gmach ambasady francuskiej. Stało się to dopiero w erze Hitlera.

LUD, KTÓRY NIE CZYTA GAZET

Znany dziennikarz angielski Hamilton Fyfe opisuje w czasopiśmie angielskiem „Reeymolds“ swe wrażenia z podróży po Niemczech. Cudzoziemca podróżującego po Niemczech uderza przedewszystkiem, że nikt nie trzyma w ręku gazety. Nie oznacza to, że Niemcy się niczem nie interesują, ale nie znajdują oni w swej gleichschaltowanej prasie niczego, coby ich mogło zaciekawić. Nie czyta się gazet, ponieważ nie informują o tem co się dzieje. Nie wolno im mówić prawdy. Oto powód, dlaczego nikt w ręku nie trzyma gazety.

REWIZJONIŚCI NIE BIORĄ UDZIAŁU W KONFERENCJI GENEWSKIEJ. W odpowiedzi na zaproszenie Komitetu Delegacyj Żydowskich do wysłania delegata na obrady sierpniowej konferencji żydowskiej komitet wykonawczy Unji Rewizjonistycznej zakomunikował Komitetowi Delegacyj Żydowskich, że w konferencji tej udziału nie weźmie. W umotywowaniu decyzji powiedziane jest, że aczkolwiek Unja przychylnie się odnosi do idei Światowego Kongresu Żydowskiego, to jednak odnosi się to wyłącznie do kongresu wybranego ua zasadach demokratycznych i reprezentującego cały naród.

ZAKOŃCZENIE NIENORMALNEGO STANU W SZKOLNICTWIE PALESTYŃSKIEM W końcu ub. miesiąca Waad-Haleumi wypłacił nauczycielom szkół hebrajskich ostatnią ratę zaległych pensyj, które powodowały w latach ubiegłych różne przeszkody w normalnym biegu nauki. Tak więc zakończony został nienormalny stan, który trwał parę lat. Obecnie Waad-Haleumi regularnie wypłaca nauczycielom miesięczne pensje.

ZE SPORTU.

Wspaniała batalja o puhar „Nowego Dziennika“

rozegrana zostanie na Wojskowym Stadjonie na Błoniach

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Związku „Makkabi“, w ramach których rozegrana zostaje poraz szósty nagroda „Nowego Dziennika“, otrzymają wspaniałą oprawę organizacyjną. Dzięki poparciu krakowskich władz wojskowych, impreza odbędzie się na wspaniałym Stadjonie Wojskowym na Małych Błoniach, którego urządzenia zostały ostatnio przebudowane i przedstawiają się obecnie pierwszorzędnie.

Bieżnia lekkoatletyczna otrzymała nową, elastyczną nawierzchnię, skocznie i rzutnię zostały gruntownie przebudowane. W takich warunkach należy więc oczekiwać odpowiednich rezultatów, tembardziej, iż konkurencja jest wyjątkowo liczna i wyrównana.

Poza wymienionymi już klubami wpłynęły w dniu wczorajszym dalsze zgłoszenia klubów łódzkich i z szeregu innych miast, tak, iż liczba uczestników dojdzie przypuszczalnie do 200.

Zawody rozpoczną się w sobotę popołudniu o godz. 4, przyczem w dniu tym rozegrany będzie szereg ciekawych konkurencyj. Ujrzymy więc w sobotę emocjonujący bieg na 5 km., w którym stoczą walkę najlepsi biegacze Warszawy, Lwowa i Krakowa, wyłoniony zostanie zwycięsca w pchnięciu kuli, po szeregu przedbiegów odbędzie się finał biegu 100 m panów, rozegrane zostaną biegi pań, skoki i rzuty, a konkurencje sztafetowe uzupełnią program.

W niedzielę 12 bm. zawody rozpoczną się na Stadjonie Wojskowm o godz. 10 przedp. i o godz. 4 pop. Dojazd do Stadjonu odbywa się tramwajem Nr. 4 i autobusami.

Zakończenie Igrzysk Emigracji

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—EMIGRACJA 80:50.

Wyniki drugiego dnia były następujące:

110 m. płotki: 1) Twardowski 15.7, 2) Majeszczuk (E). Wieczorek (P.), który przybył na 2-giem miejscu, zdyskwalifikowany za przewrócenie 8-ch płotków.

Rzut oszczepem: 1) Mikrut (P.) 59,55, 2) Wojtkiewicz (P.) 53,22, 3) Chudzikiewicz (E) 51,25, 4) Urbaniak (E.).

400 m.: 1) Biniakowski (P.) 50, 2) Klinkowski (E.) 52, 3) Kostrzewski (P.).

Skok wdal: 1) Nowak (P.) 710, 2) Hoffman (P.) 685, 3) Janiak 673, 4) Ratkowski 636.

Kula: 1) Heljasz (P.) 14,94, 2) Tilgner (P.) 13,75, 3) Podolak (E.) 12,82, 4) Chodzikiewicz (E.) 12,24.

Bieg 5 klm. 1) Kusociński 14,47.6, 2) Fjałka (P.) 15,54, 3) Nowak (E.) 16,63, 4) Jurczak (E.) 16,56. Kusociński biegł doskonale, mając na 1 klm. 2,44, na 1500 — 4,13, na 2 klm. 5,45, a na 3 klm. 8,48.

Sztafeta olimpijska 800x400x200x100) 1) Polska (Kucharski, Kostrzewski, Biniakowski, Twardowski) 2,22.8. Rekord Polski pobity o 3 sekundy, 2) Emigracja 3,24.2. — W biegu tym **Kucharski miał na 800 m.** doskonały czas **1,54.6.**

Ostatecznie mecz lekkoatletyczny zakończył się zwycięstwem Polski 80:50.

Bezpośrednio po ukończeniu zawodów odbyła się uroczystość rozdania nagród. Drużyny emigracyjne 12-tu państw ustawiły się frontem do trybun, poczem do zebranych przemówił prezes rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, marsz. Raczkiewicz.

Po zakończeniu rozdania nagród odbyła się defilada drużyn, a następnie przy dźwiękach hymnu narodowego dokonano na znak zamknięcia Igrzysk opuszczenia flagi na maszcie głównym.

MECZ PIŁKARSKI POLSKA—EMIGRACJA 8:1 (3:0)

Polska miała przez cały czas silną przewagę. — Bramki strzelili Wilimowski (4), Matjas (3) oraz Martyna z karnego. Dla Emigracji honorowy punkt uzyskał Matusik z karnego. Sędziował p. Rutkowski.

Drużyna reprezentacji polskiej wystąpiła w składzie Korniejewski Martyna, Pająk, Kotlarczyk II., Cebulak, Żiżka, Szczepaniak, Matjas II., Nawrot, Wilimowski, Król. Reprezentacja Emigracji oparta była na zawodnikach z Czechosłowacji, wzmocniona dwoma graczami z Niemiec, jednym z Rumunji i jednym z Francji.

DWA MECZE PIŁKARSKIE EMIGRACJI POLSKIEJ W KRAKOWIE.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegra reprezentacyjna drużyna Emigracji Polskiej z zagranicy, dwa mecze w Krakowie, a to w sobotę dnia 11-go sierpnia spotka się ona z drużyną **Wisły,** zaś w niedzielę z drużyną **Cracovii.** Będzie to poniekąd rewanż za wizytę Wisły we Francji, oraz reprezentacji Krakowa w Belgji i Francji.

Oba spotkania rozpoczynają się o godz. 5-tej popołudniu.

W drużynie Emigracji występują doskonali gracze, którzy niejednokrotnie brali udział w grach o mistrzostwo północnej Francji.

—o§o—

PRZYJAZD POLEK DO LONDYNU

W poniedziałek rano przyjechała do Londynu drużyna polskich lekkoatletek i koszykarek na 4-te Kobiece Igrzyska Światowe pod kierownictwem płk. Mysłowskiego. Drużyna przybyła drogą lądową przez Niemcy i Holandję. Jednocześnie przyjechała na polskim statku „Lech“ kierowniczka drużyny p. Miłobędzka w towarzystwie p. Haliny Konopackiej-Matuszewskiej. Wczoraj popołudniu zawodniczki odbyły trening, który pozwolił stwierdzić, że drużyna po podróży znajduje się w dobrej formie.

Drużyna koszykarek walczy w półfinale o mistrzostwo świata. Z zawodniczek innych państw przybyły już Kanadyjki z słynną sprinterką Strike na czele, Holenderki z biegaczką Schurman, która w r. ub. pokonała Walasiewiczównę, oraz Australijki i Japonki. Te ostatnie bawią w Londynie już od miesiąca.

Walasiewiczówna zrezygnowała ze startu w skoku wdal, rezerwując wszystkie siły na biegi krótkie.

ŚLĄSCY KOLARZE PRZECIW PZTK

W Katowicach odbyło się Walne Zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Na zebraniu powzięto szereg ostrych uchwał przeciwko Związkowi Polskich Towarzystw Kolarskich. M. in. zebrani uchwalili władzom Związku Państwowego votum nieufności, a sędziowie kolarscy złożyli na znak protestu swoje legitymacje sędziowskie. Prezesa Okręgu Śląskiego p. Skibę wezwano do złożenia rezygnacji z wiceprezesury Z. P. T. K. Wkońcu postanowiono wystąpić zupełnie ze Związku Państwowego i utworzyć autonomiczny okręg śląski w razie, gdyby ZPTK nie chciał pójść na ustępstwa.

MECZ DWÓCH POLONIJ

Polonia karwińska, mistrz piłkarski Igrzysk sportowych Polaków z Zagranicy, zwróciła się do Polonji warszawskiej z propozycją rozegrania meczu towarzyskiego w niedzielę. Polonia warszawska prawdopodobnie propozycję przyjmie.

SZNAJDER SKACZE O TYCZCE BLISKO 4 MTR.

10-ciobój o mistrzostwo Śląska wygrał Sznajder, ustanawiając nowy rekord Śląska wynikiem 6.689 pkt. W skoku o tyczce Sznajder osiągnął 3.84. W drugim skoku uzyskał 3.97, ale wskutek niedopatrzenia porządkowych, którzy źle umieścili poprzeczkę wynik nie został uznany, chociaż poprzeczka spadła sama.

PRZED WIOŚLARSKIEMI MISTRZOSTWAMI EUROPY.

Na jeziorze Rotsee pod Lucerną dnia 12 b. m. rozegrane zostaną regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy, do których zgłosiło się 13 narodów. Lista zgłoszeń przedstawia się następująco:

Jedynki — Verey (Polska), — mistrz Europy, Saurin (Francja), Amante (Włochy), Rufli (Szwajcarja), Zavrei (Czechosłowacja), Schaefer (Niemcy), Moser (Austrja), Sipanovicz (Jugosławja), Hiszpanja.

Dwójki bez sternika: Węgry (mistrz na r. 1933), Polska (04 Poznań), Włochy, Szwajcarja, Holandja, Austrja, Belgja, Francja, Hiszpanja.

Dwójki podwójne: Francja (mistrz na r. 1933), Szwajcarja, Węgry, Danja, Niemcy.

Czwórki ze sternikiem: Włochy (mistrz na r. 1933), Belgja, Francja, Szwajcarja, Polska (BTW), Niemcy, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Holandja, Hiszpanja.

Czwórki bez sternika: Danja (mistrz 1933), Niemcy, Jugosławja, Polska (WTW), Węgry, Szwajcarja, Holandja, Belgja, Francja, Włochy.

237 WIOŚLARZY NA MISTRZOSTWACH EUROPY.

Do mistrzostw wioślarskich Europy w Luzernie zgłosiło się ogółem 13 państw w liczbie 237 wioślarzy.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WIOŚLARSKA.

W Rydze odbyła się konferencja wioślarska przedstawicieli 6 państw: Polski Niemiec, Szwecji, Danji, Estonji i Łotwy. Postanowiono ufundować nagrodę przechodnią dla miast, położonych nad Bałtykiem. Regaty bałtyckie odbędą się co rok w innem mieście. Poraz pierwszy rozegrane zostaną w 1935 roku w Rydze.

Postanowiono również ufundować nagrodę przechodnią dla biegu wioślarskiego 3-ch miast: Wilna, Rygi i Królewca. Co rok w innem mieście odbędzie się walka na czwórkach ze sternikiem.

HOLANDJA—Monaco 4:1.

W meczu o puhar Davisa Holandja pokonała Monaco 4:1. Holendrzy wygrali wszystkie single, a przegrali grę podwójną.

POZOSTAŁE MECZE O PUHAR DAVISA.

W rozgrywkach eliminacyjnych o puhar Davisa w roku bieżącym pozostały jeszcze do rozegrania spotkania następujące:

I. grupa: Grecja, Polska.

II. grupa Szwecja—Irlandja, zwycięzca tego meczu z Holandją.

III. grupa Węgry—Jugosławja.

IV. grupa Niemcy—Rumunja, zwycięzca tego meczu z Danją.

Zwycięzcy z poszczególnych grup zakwalifikują się do ćwierćfinałów na rok przyszły przeciwko Francji, Czechosłowacji, Japonji i Australji.

MŁODY LEKKOATLETA FRANCUSKI ROCHARD pobił rekord Ladoumergue'a na 4000 metrów, osiągając czas 11:43.

MIĘDZYNARODOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY NIEMCY—WŁOCHY został za zgodą obu związków przełożony na okres późniejszy z powodu zgonu prezydenta Hindenburga.

To i owo

POWOLNY UPADEK MONTE CARLO

Słynny dom gry w Monte Carlo przeżywa ciężki kryzys. Akcje kasyna przedstawiają zaledwie 18 procent ich wartości z przed 3—4 lat. W ostatnich latach prawie każda nadmorska miejscowość w Europie posiada własny dom gry z nieodzowną ruletką. Stworzyło to olbrzymią konkurencję dla Monte Carlo, posiadającego doniedawna monopol na ruletę.

Kryzys ogromnie przerzedził szeregi bogaczy, mogących sobie pozwolić na „wycieczki“ do Monaco. Dzisiejsza młodzież nawet ze sfer najbogatszych, posiada nieco inne zainteresowania, aniżeli jej ojcowie. Sport, polityka podróże rywalizują z pociągiem do gry i hulanek.

W 1930 roku akcjonarjusze Monte-Carlo otrzymali 185 procent dywidendy, w bieżącym roku otrzymają maximum 4 procent. — Monaco przestało być rajem na ziemi. Obywatele małego księstewka obawiają się, że wkrótce będą nawet musieli płacić podatki.

Jak wiadomo, dotychczas Monaco było jedynym krajem, gdzie podatki nie istniały gdyż dochody z domu gry pokrywały wszelkie wydatki miniaturowego państewka.

MURZYN CZŁONKIEM PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Niedawno zmarł deputowany Senegalu Diagne, murzyn. Na jego miejsce wybrano czarnego polityka, p. Galandou Diauf. Diauf przebył całą wojnę światową na froncie, zdobył liczne odznaczenia wojskowe i dosłużył się stopnia porucznika. Po wojnie był burmistrzem miasta Rufsque w Senegalu. Dotychczas niewiadomo, do jakiej partji przystąpi nowy deputowany.

RZECZY CIEKAWE.

Interesujący eksperyment teatralny

Debiut sceniczny dramaturga i jego matki

Znany francuski pisarz dramatyczny Maurice Rostand, syn autora „Cyrana“, napisał nową sztukę pt. „Żebraczka“, którą wystawi się nie w Paryżu, lecz w luksusowej miejscowości kąpielowej Trouville. Widowisko to będzie ciekawym eksperymentem teatralnym, ponieważ główną rolę męską odegra sam autor, a jedną z ważniejszych ról kobiecych jego matka, wdowa Edmunda Rostanda, która wystąpi pod pseudonimem Rozamundy Gerard. Oboje, to jest ani matka ani syn dotychczas na deskach scenicznych nie występowali, zrozumiałą jest więc rzeczą, że cały świat artystyczny oczekuje ich debiutu z wielkiem zaciekawieniem.

Gwiazdor, który zapomniał się rozwieść

Sławny amerykański gwiazdor filmowy George Bancroft musiał w ostatnich dniach odegrać rolę, której sam sobie nie wybrał, a która była mu napewno bardzo przykra. W r. 1913 był Bancroft zupełnie nieznanym aktorem wędrownym i ożenił się w Bufallo z młodą swoją koleżanką Edną. Długo z sobą nie żyli, a potem łaskawe losy wyniosły Bancrofta bardzo wysoko i uczyniły z niego nietylko słynnego gwiazdora filmowego, ale też posiadacza willi luksusowej i dużego majątku. Gdy teraz odbywa podróż po Kalifornji własnem pięknem autem najdroższej marki, towarzyszy mu druga żona Oktawia Brook. I oto znalazł się George Bancroft wraz z drugą żoną na ławie oskarżonych jako bigamista, bo pierwsza żona Edna zjawiła się nagle na horyzoncie i oświadczyła, że ona właściwie jest legalną żoną sławnego gwiazdora, który zapomniał z nią się rozwieść. George Bancroft, który na ekranie gra rolę stuprocentowych mężczyzn, nie cofających się przed żadnem niebezpieczeństwem, blady jest jak płótno i na swą obronę nie przytacza ani jednego z tych soczystych zdań, których mu nie brak na ekranie. Mówi za niego tylko obrońca, który usiłuje wpoić w sędziego przekonanie, że jego klijent święcie wierzył w to, że rozwiódł się ze swą pierwszą żoną, nie może jednak sądowi przed łożyć papierów rozwodowych. Sędzia narazie roz prawę odroczył.

Jak pokryć koszta porodu żony?

W Nowym Jorku znalazł się człowiek, który wpadł doprawdy na oryginalny pomysł pokrycia kosztów porodu swej żony. Na miesiąc przed spodziewanem przyjściem na świat dziecka, wydrukował ów pomysłowy jegomość 150 karteczek loteryjnych, które sprzedawał po dolarze za sztukę. Każdy z kupujących mógł na tej karteczce wypisać datę urodzenia ich dziecka, przyczem nie wystarczyło podanie samego dnia, lecz trzeba było podać dokładnie też i godzinę. Kto wygrał oryginalny ten zakład, otrzymać miał 70 dolarów, resztę zaś, to jest 80 dolarów miał prawo zatrzymać ojciec przyszłego dziecka dla pokrycia kosztów porodu swej żony. Pomysł ten znalazł dużo naśladowców. Pytanie tylko zachodzi, co począć ma taki organizator loterji, jeśli więcej uczestników odgadnie dzień i godzinę — tej wątpliwości prasa amerykańska, za którą tę historję powtarzamy, nie wyjaśnia.

Dzięki trojaczkom stał się bogaczem!

W angielskiem mieście Leeds wydarzył się wypadek, który warto opowiedzieć. Skromny buchalter James Poor tyle zarabiał, że mógł spokojnie się ożenić. Gdy jego żona miała go obdarzyć potomkiem, oświadczyła mu akuszerka, że bocian był bardzo rozrzutny i przyniósł mu niejedno dziecko, lecz trojaczki. James Poor wiedział o tem, że w Londynie istnieje towarzystwo asekuracyjne, które przyjmuje ubezpieczenia przeciwko bliźniętom. James Poor zgłosił się u dyrektora owego towarzystwa i nie zataił przed nim, że jego żona urodziła trojaczki. Dyrektor odbył konferencję ze swymi doradcami oraz lekarzem, który był tego zdania, że kobieta tylko raz w życiu urodzić może trojaczki. Dyrektor zaproponował więc Poorowi klauzulę, wedle której towarzystwo zobowiąże się do uiszczenia 200 tysięcy funtów na wypadek, jeśli p. Poor poraz wtóry wyda na świat trojaczki.

Po roku zjawił się znowu James Poor u dyrektora i z radosną miną oznajmił mu, że żona jego poraz wtóry wydała na świat trojaczki. Dyrektor serdecznie pogratulował szczęśliwemu ojcu, nie zrobił bowiem mimo wszystko złego interesu, albowiem sprawa stała się głośna, a wszyscy rodzice, spodziewający się bliźniąt czy trojaczków, masowo teraz u niego się asekurują.

Wiadomości z kraju

Dzieci żydowskie maltretowane na kolonjach w Kieleckiem

Alarmujące wieści nadeszły ostatnio do Warszawy z kolonji dla dzieci szkolnych w Busku i Prętkowicach (wojew. Kieleckie). Wśród dzieci, które przebywają na tamtejszych kolonjach letnich, znajduje się też pewna, nieznaczna zresztą, liczba dzieci żydowskich. Rodzice tych dzieci zostali ostatnio poważnie zaniepokojeni wiadomościami o traktowaniu dzieci żydowskich w wymienionych kolonjach.

Według tych relacyj, dzieci nietylko są bite przez swoich rówieśników chrześcijańskich, ale zmusza się je też do spożywania nierytualnego jadła (wieprzowiny), a wrazie odmowy personel kolonijny bije i maltretuje dzieci.

Tak brzmiały listy, które otrzymywali rodzice w Warszawie. Doszło wkońcu do tego, że kilkoro dzieci uciekło z kolonji i powróciwszy do Warszawy, opowiedziało rodzicom o panujących tam stosunkach. Rodzice zwrócili się do rabina Ajbeszyca, który porozumiał się w tej sprawie z rabinem tamtejszym Sylmanem, prosząc go o zbadanie sprawy.

Odpowiedź rabina Sylmana potwierdzała w zupełności relacje dzieci. Sprawą tą zajął się obecnie rabinat, który podejmuje interwencję u odpowiednich władz.

Propaganda hitlerowska na Pomorzu

W tych dniach kierownictwo „Jungdeutsche Partei“ w Poznańskiem ogłosiło, że potrzebuje około 1000 robotników do prac żniwnych na teren w. m. Gdańska, na warunkach wprost wspaniałych, bowiem płaca dzienna wynosi 3.70 guldenów i utrzymanie. Robotnicy, którzy chcieliby uzyskać pracę, muszą się wpisać na specjalną listę w biurze „Jungdeutsche Partei“, oraz powinni płynnie mówić po niemiecku, a reflektować na pracę mogą tylko Pomorzanie i Poznańczycy, natomiast robotnicy z innych dzielnic Polski do prac tych skierowani być nie mogą.

Jasny jest cel takiego werbowania robotników polskich do prac żniwnych na teren w. m. Gdańska, bowiem wiadomo, że pomiędzy władzami gdańskiemi a polskiemi istnieje umowa, która reguluje ruch emigracyjny robotników polskich i władze te rokrocznie się porozumiewały. „Jungdeutsche Partei“ w rzekomej „trosce“ o polskiego robotnika sezonowego, zaczyna coraz wyraźniej ukazywać swoje właściwe oblicze, skoro jedna część robotników polskich otrzymuje wynagrodzenie w wysokości tylko 2,35 guldenów dlatego, że pozostali oni zakontraktowani na podstawie legalnej umowy, zatwierdzonej przez władze polskie i gdańskie, a druga część skierowana przez „Jungdeutsche Partei“ otrzymuje aż 3.70 guld.

Przedstawiciel gdańskiego „Jungdeutsche Partei“ w Lisewie, między innemi butnemi oświadczeniami propagandowo-hitlerowskiemi zdobył się na twierdzenie, że ci, którzy chcą pracować na terenie w. m. Gdańska, muszą bezwzględnie mówić po niemiecku, muszą „posiadać serce i duszę współczesnych Niemców“, a co najgłówniejsze... „muszą pamiętać o pięści niemieckiej“.

Co będzie z prezydenturą m. Poznania?

„Gazeta Polska“ donosi z Poznania: Z niezwykłem zainteresowaniem oczekuje się tutaj ostatecznej decyzji władz rządowych w sprawie zatwierdzenia lub niezatwierdzenia wybranego przez radę miejską p. Ratajskiego na stanowisko prezydenta miasta. Przeważa w tej chwili wśród czynników administracji miejskiej opinja, że kandydatura p. Ratajskiego nie będzie zatwierdzona, a prezydentura przekazana zostanie w ręce komisarza rządowego.

Trzeci sezon w Krynicy

Państwowy Zakład Zdrojowy w Krynicy podaje do wiadomości, że w chęci udostępnienia zdrojowiska szerszym warstwom kuracjuszy, Ministerstwo Opieki Społecznej zarządziło wyjątkowo w bieżącym roku rozpoczęcie (3-go) tańszego sezonu już z dniem 15 sierpnia, zamiast od dnia 1 września br. Prywatni właściciele will i pensjonatów również obniżyli bardzo wydatnie ceny za mieszkania i utrzymanie.

Zuchwały występ rabusiów

Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano w Świętochłowicach na Śląsku. 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło o godz. 11.30 rano do lokalu Banku Ludowego. Bandyci weszli do banku z rewolwerami w ręku i okrzykiem ręce do góry sterroryzowali cały personel bankowy, rozkazując położyć się wszystkim na ziemi. Bandyci zamknęli drzwi frontowe, poprzecinali druty od telefonów i rozpoczęli rabunek, zabierając z kasy znajdującą się w niej gotówkę w kwocie przeszło 3 tys. zł. Po zrabowaniu kasy bandyci zbiegli. Policja prowadzi dochodzenia.

FOCH O HINDENBURGU

Do marszałka Foch'a zwrócił się swego czasu pewien dziennikarz amerykański z pytaniem: „Co pan sądzi o Ludendorfie?“ — „Ten człowiek nadawał się na pułkownika“. — „A Hindenburg?“ — „Wielka figura. Doskonały znawca techniki wojennej. Cierpiał jednak na brak wyobraźni.“ W kilku słowach scharakteryzował wielki wódz Aljantów swoich przeciwników z pola walki.

NAJMŁODSZA PARA MAŁŻEŃSKA WE FRANCJI

W okresie rekordów, których ojczyzną jest przeważnie Ameryka, występuje od czasu do czasu na widownię i Europa. W tych dniach odbył się w Provins (Francja) ślub młodej pary: on, Emile Besson, liczy sobie tylko 16 lat, ona, Madeleine Picq, aż 15 wiosen. Młody małżonek jest robotnikiem rolnym, a młodziutka Magdalena siódmem zkolei dzieckiem p. Picq, żony górnika z Briey.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 5

Zachód słońca 18 m. 52

SIERPIEN

10

PIĄTEK

29 Ab 5694

Inauguracja Swiatowego Zjazdu Polaków z zagranicy

Dzień dzisiejszy upamiętni się w dziejach Krakowa i Polski doniosłym aktem ogłoszenia i podpisania na Wawelu inauguracji Światowego Związku Polaków z zagranicy, który odtąd będzie naj wyższą władzą i jedynem orgaizacyjnem spoiwem dla olbrzymiego odłamu społeczeństwa polskiego, jakim jest 8 miljonów Polaków żyjących poza granicami kraju.

Obywatelski Komitet przyjęcia w Krakowie II. Zjazdu Polaków z zagranicy dołożył wszelkich starań, aby przygotowany program dnia został wzorowo przeprowadzony.

Przydziału kwater w hotelach dokonali już o świcie delegowani przez Komitet kwatermistrze, którzy wyjechali w nocy do Szczakowej naprzeciw specjalnego pociągu wiozącego gości z Warszawy. Ponadto Komitet przydzielil do każdego z hoteli reprezentantów swych, którzy na miejscu witali gości i zajęli się nimi. Będą oni stale przez cały dzień towarzyszyć przybyłym.

Przedłużenie godzin handlu dziś i jutro

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców komunikuje nam. W związku z pobytem w Krakowie Polaków z zagranicy, sklepy w Krakowie mogą być otwarte dziś tj. w piątek i jutro w sobotę (10 i 11 bm) do godziny 20-tej (8 wieczorem).

Wszyscy kupcy proszeni są o efektowne udekorowanie wystaw sklepowych barwami państwowemi i miejskiemi.

Uwadze akademików wyjeżdżających na studja zagranicę

Referat Informacyjny Komisji Kulturalnej Auxilium Academicum Judaicum podaje do wiadomości zainteresowanych, iż udziela szczegółowych informacyj o warunkach studjów zagranicą, tłomaczy dokumenty na języki obce — organizuje ulgowe zbiorowe przejazdy do Francji, Belgji i Włoch Referat Palestyński. Kom. Kult. A. A. J. komunikuje, iż zapisy na 2 i 3 kurs Technicum w Hajfie dobiegają końca. We wszelkich sprawach związanych ze studjami w Erec zwracać się należy wyłącznie do Referatu Palestyńskiego.

Referaty Komisji Kulturalnej urzędują w Warszawie, Senatorska 22—48. Informacyj piśmiennych zamiejscowym udziela się za przesłaniem sumy zł. 2 w znaczkach pocztowych.

— **ŻYDOWSKA AKADEMICKA KOLONJA WAKACYJNA W KUŹNICY NA HELU.** Na nieliczne wolne miejsca od 15 sierpnia na kolonji nadmorskiej w Kuźnicy na Helu przyjmuje zgłoszenia sekretarjat „Domu Zdrowia Akademika Żydowskiego“ we Lwowie, ul. Krasickich 18 a. Cudowna plaża nadmorska, pięciokrotny wspaniały wikt, ustalona słoneczna pogoda daje uczestnikom rękojmię przyjemnego spędzenia feryj. Uczestnicy kolonji korzystają ze znacznych zniżek kolejowych. 314kr

— **JEHUDA.** Jutro 4 pop. Zebranie członków Starowiślna 36.

DWA MECZE EMIGRACJI FRANCUSKIEJ W KRAKOWIE

W sobotę 11 i niedzielę 12 bm. odbędą się dwa niezwykle ciekawe spotkania pomiędzy Emigracją francuską a Wisłą i Cracovią. Pierwsze zawody rozegra z gośćmi Wisła. W niedzielę zaś spotka się z tą samą drużyną Cracovia. Początek zawodów w oba dni o godzinie 17-tej. Zawody Wisła—Emigracja odbędą się na boisku Wisły

Bł. p.

Herman Immerglück

właściciel realności

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi **dziś, w piątek 10 sierpnia 1934 r.** o godzinie 2-giej popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej.

Żona, Dzieci, Rodzina.

Zbiórka Komitetu Wojewódzkiego na powodzian na terenie miasta Krakowa

Dotychczasowa zbiórka zorganizowana przez wiceprezydenta dra Klimeckiego na pomoc dla dotkniętych powodzią, a przeprowadzana we wszystkich mieszkaniach przy pomocy właścicieli realności, którym dostarczono przez Komisarjaty obwodowe swego czasu listy składkowe, przyniosła dotychczas kwotę zł 41.378.04.

Wobec tego, że 2/3 list dotychczas nie zostało zwróconych, Zarząd Miejski uprasza właścicieli realności oraz administratorów, aby jaknajrychlej akcję zbiórkową ukończyli i listy zwrócili odnośnym Komisarjatom obwodowym.

Wszystkie ofiary należy składać na konto Wojew. Komitetu Powodziowego, Kraków PKO. 415.500 i przedłożyć Komisarjatom odcinki nadawcze.

SKŁADKI NA POWODZIAN.

Do Kasy w Ratuszu miejskim złożono na rzecz powodzian Województwa krakowskiego wskutek ogłoszonej odezwy następujące składki: p. Ela Gumprich, Dr. Henryk Gottlieb, Dr. Gabrjel Gottlieb zł. 20, Dr. Adolf Gumprich zł. 20, Dr. Roman Kolber zł. 5, Dr. Zygmunt Ferichel zł. 10

— **WYSTAWA HISTORYCZNA LEGJONÓW W MUZEUM NARODOWEM.** Otwarta uroczyście dnia 5-ego b. m. Wystawa Historyczna Legjonów Polskich w salach Muzeum Narodowego cieszy się wielkiem powodzeniem. Tłumy osób przesuwają się codziennie przez sale Sukiennic. Pięknie wydany ilustrowany katalog wystawy w cenie 50 gr. jest chętnie nabywany, gdyż stanowi równocześnie miłą pamiątkę dla kupujących. Obok powyżej wymienionej Wystawy Historycznej Legjonów Polskich, otwartą jest sala Hołdu Pruskiego z najcenniejszemi obrazami z galerji sztuki polskiej Muzeum Narodowego. Również udostępniono dla publiczności salę z zabytkami średniowiecznemi i dwie sale przyległe z pamiątkami walk o Niepodległość (1794—1863). W pierwszej z nich ułożono pamiątki po Kościuszce i rozwieszono na ścianach prace Grottgera.

— **ODWOŁANIA OD OPŁATY KANAŁOWEJ I ULGI W SPŁACIE!** Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa ul. Sienna L. 2. komunikuje: W sprawie odwołania od doręczanych obecnie przez Zarząd Miejski nakazów zapłaty na nową opłatę kanałową, oraz w sprawie ulg przy ustalaniu i ściąganiu tej należności (zniżenia, odroczeni, rozłożenia na raty i t. p.) otrzymają właściciele realności wszelkich informacyj w biurze Towarzystwa, ul. Sienna L. 2, I. p.

— **EGZAMINY WSTĘPNE** do Żyd. Gimnazjum Koed. w Krakowie odbędą się w terminie powakacyjnym w niedzielę dnia 19 sierpnia br. o godzinie 8 przedpoł.

Wpisy do wszystkich klas przyjmuje sekretarjat (Brzozowa 5) codziennie od godz. 9 do 14. **Do klasy pierwszej powszechnej przyjmuje się roczniki 1927 i 1928.**

ULGI KOLEJOWE PRZYNĘTĄ DO ŚLUBU

Francuska linja kolejowa P. L. M. ofiarowała wszystkim nowozaślubionym parom, pragnącym spędzić miesiące miodowe w Algierze, zniżkę biletów kolejowych o 62 proc. Ulga ta skłoniła wiele par narzeczeńskich do przyspieszenia daty ślubu, aby uzyskać upragnioną okazję podróży do Algieru. Okazało się jednak, iż nie brak było i pomysłowych „małżonków“, którzy brali ślub tylko poto, aby otrzymać bilety ulgowe, a po powrocie z Algieru pędzili corychlej do sądu, aby wziać rozwód. Jak w filmie amerykańskim.

I GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 9. 8. 1934. Akcje utrzymane. Dolar chwiejny.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Ruch panował słaby. Większość efektów z braku zainteresowania w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie bez ochoty. Do notowania doszło jedynie 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie ustalonym bez zmiany. Obroty stosunkowo małe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja chwiejna. Zaofiarowanie materjału dostateczne przy stosunkowo małym popycie. W Krakowge dolar gotówkowy 5.23 i pół do 5.25 i pól, czeki bankowo 5.25—5.27. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.21, grubsze 5.22. Z innych walut Funt szterling 26.50—26.70, Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 193—195.50, wypłata 203—205.50, Korona czeska gotówka 21.75—22.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 9. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 86. Tendencja turzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 43.50, 5-proc. konwersyjna 63, 6-proc. dolarowa 72, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 7-proc. stabilizacyjna 67.63. Tendencja utrzymana. Listy zast. GBK oraz Bku Roln. bez zmiany.

• •

Dewizy: Belgja 124.30, Gdańsk 172.60, Holandja 358, Londyn 26.63, Nowy Jork czek 5.27, Nowy Jork telegraficzny 5.27 i pół, Paryż 34.90, Praga 21.97, Sztokholm 137.35, Szwajcarja 172.68, Wolchy 45.43, Berlin 207. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 9. 8. Ceny tranzakcyjne: Żyto stare i nowe zdatne do przemiału 15 ton 17.65, 15 ton 17.70, 165 ton 17.75, pszenica 45 ton 21, 15 ton 21.15 30 ton 21.20, 60 ton 21.25, 60 ton 21.50, owies nowy 15 ton 16.35, 15 ton 16.50. Ceny orjentacyjne: jęczmień browarowy 22.50—23, jednolity 21—21.50 zbiorowy 19.50—20, owies nowy 15.75—16.50, mąki bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Uwaga: Owies stary skleśla się.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warkzawa, 9. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji cokolwiek mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.23 oraz 5.24 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 9. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21, Londyn 15.42 i pół, Nowy Jork 3.05 i trzy ósme, Bruksela 71.92 i pół, Medjolan 26.28 i pół, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.32 i pół, Berlin 119.75, Wiedeń oficjalny 72.73, Wiedeń noty 56.75, Sztokholm 79.53, Oslo 77.50, Kopenhaga 68.90 Praga 12.72, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.81, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 90.50, w Paryżu fr. fr. 1860, w Zurychu dol. 67.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 8. Kursy otwarcia: Dillonowska 84.25, Stabilzacyjna 13.25, Dolarowa 71, Warszawska 61.50, Śląska 63. Kursy zamknięcia: Dillonowska 82.125, Stabilizacyjna 114.75, Dolarowa 72, Warszawska nienotowana, Śląska nienotowana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 8. Kursy otwarcia: Berlin 39.16, Londyn kabel 5.06 i jedna czw., Paryż 6.63 i trzy ósme, Zurych 32.82, Rzym 8.63 i pół, Amsterdam 68.06. **Kursy zamknięcia: Berlin 39.30, Londyn kabel 5.06 i pół, Paryż 6.60 i pół, Zurych 32.79, Rzym 8.62, Amsterdam 67.99. Tendencja niejednolita.**

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 9. 8. Cynk dost. natychm. 13 5/8, termin. 13 13/16, cyna natychm. 228 7/8—229, termin. 228 7/8—229, Straits 229 1/2, ołów natychm. 10 13/16 termin. 11 3/4, miedź natychm. 28 11/16—29 3/4, termin. 29 1/16—29 1/8. Elektrolit 31 3/4—32 1/4

Zamknięcie Zjazdu Polaków z zagranicy

Polacy amerykańscy nie przystępują do Związku Polaków

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 8. (Sin) W dniu dzisiejszym odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie zjazdu Polaków z zagranicy. Na posiedzeniu tem uchwalono statut Związku Polaków z zagranicy. Charakterystycznem było oświadczenie przedstawicieli Polonji amerykańskiej, iż nie mogą narazie przystąpić do Związku Polaków z zagranicy, gdyż muszą czekać na uchwałę sejmu Polaków w Ameryce.

Zarazem Polacy amerykańscy złożyli deklarację, w której powiedziane jest, że pracując dla dobra narodu amerykańskiego, przyczyniać się będą do podniesienia imienia polskiego w świecie.

Po dokonaniu wyboru zarządu i odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę“ obrady zostały zamknięte.

Elektryczność z pod ziemi

W Japonji dokonano w tych dniach otwarcia elektrowni w odległości około 250 kilometrów od Tokio. Elektrownia wznosi się w okolicy wulkanicznej, na terenie poszarpanym przez dawniej działające siły wulkanów. Niby w ten nie było dziwnego, ani godnego uwagi; elektrowni w samej Japonji jest dużo i niczyjej uwagi nie zwracają. Ale tutaj chodzi o coś innego, o fakt dużej wagi. Otóż elektrownia ta czerpie siłę pędną, która porusza jej dynamomaszyny i wytwarza energję elektryczną nie z węgla, lecz z samego wnętrza ziemi w postaci gorącej pary. Z szybów wiertniczych, które sięgają wgłąb zaledwie na 100 metrów, wydobywa się gorąca para. Para ta doprowadzona do kotłów pod pewnem ciśnieniem porusza turbiny, przerabiana jest w generatorach na prąd elektryczny. I w tem właśnie tkwi doniosłość nowej elektrowni, iż bez użycia węgla czerpie ona swoją siłę pędną wprost z głębi ziemi.

Podobna instalacja istnieje jeszcze w Europie, w Italji, gdzie udało się również zaprząc wulkaniczne siły ziemi do pracy dla dobra człowieka. W okolicy miasteczka Lardello znajdują się gorące źródła pochodzenia wulkanicznego. Tutaj ustawiono instalację odpowiednią, wyzyskano siłę natury i postawiono elektrownię, która wytwarza 10.000 kilowatów.

Gdyby świdry wiertnicze mogły przy postępie techniki sięgnąć wgłąb ziemi na dystans 6 kilometrów, już by tam można było gorącą parę kaptować i doprowadzać rurami do kotłów. W głębi ziemi temperatura sięga stopnia, o jakim nie mamy pojęcia. Przy zagłębieniu się o każde 33 metry w ziemię podwyższa się temperatura o jeden stopnień Celsjusza. Na głębokości 6 kilometrów musi panować gorąco, które wystarcza, aby woda zamieniła się w parę. Na głębokości 60 kilometrów topić się będą jak wosk i zamieniać w wrzący płyn wszystkie znane nam metale. A twardy, stały pancerz, który tworzy powierzchnię globu ziemskiego, liczy, według obecnych danych geologicznych około 200 kilometrów. Pod tym pancerzem znajduje się zapewne rozpalona, wrząca masa, magma, która tworzy być może jądro właściwe globu. Dzisiaj technika nasza nie daje nam jeszcze środków i narzędzi dostatecznych, abyśmy mogli dowiercić się do głębokości 6 kilometrów. Najlepsze świdry i bory obecne nie pozwalają sięgnąć wgłąb ziemi dalej niż na 3 kilometry. Ale gdy to będzie możliwe, źródła nieograniczone ciepła i energji otworzą się przed nami, a troska o wyczerpujące się zasoby węgla na ziemi odejdzie od nas.

M. K.

Chińszczyzna na stole

Przyjaciel Tsupingchu, którego przyjacielem jest Wupedji, zaprosili dziennikarza paryskiego na obiad — chiński, rozumie się, przygotowany nie w restauracji, lecz w domu Tsupingchu. Monsieur Bardou opisuje tak ową ucztę:

„O trzeciej popołudniu zabrali się moi Chińczycy do przyrządzania obiadu, który był gotów na 8 wieczór i trwał do 1-szej w nocy. Obiad chiński składa się zwykle z trzydziestu do czterdziestu dań. Nasz obiad składał się „tylko“ z trzynastu dań. Do wszystkich dań podawane było grzane wino ryżowe.

Z niecierpliwością, a przyznam szczerze, z pewną też obawą, wyczekiwałem pojawienia się pierwszych dań na stole. Obawy moje były jednak zbyteczne. Rozmaite potrawy wyglądały bardzo egzotycznie, ale smakowały dobrze, a niektóre były wprost znakomite Obok talerza stoi zawsze przy chińskich daniach miseczka z brunatnym sosem, który dodaje się dowolnie do potraw. Sos ten przygotwuje się z palonego chleba i fasoli. Na wstępie zjedliśmy zupę z konserwowanych muszel morskich i meduz. Na drugie danie węgorz w sosie z dodatkiem pieczonych migdałów Potrawa o wybornym smaku i zasługująca na pochwałę. Dalej wjechała na stół potrawka z rozgotowanego mięsa kurzego, orzechów, sałaty i grzybów — oryginalnych chińskich produktów, jak wszystko, co wyszło z kuchni mego przyjaciela Tsupingchu. Ile czasu i pracy wkłada się w przygotowanie chińskich dań, można ocenić z tego, że np. orzechy do owej potrawki gotowały się sześć godzin. Dalej podano pieczoną cielęcinę z pędami bambusu. Potem kurę pieczoną z kasztanami w sosie chińskim. Palce lizać! Dalej? Dalej szereg delikatnych przystawek z jarzyn, o których my europejczycy niewiele wiemy, a więc jakieś grzybki siekane, groszek, sałaty. I tak szczęśliwie dobrnęliśmy do końca pierwszego aktu! Ta część obiadu składała się z ośmiu dań.

Zadawałem sobie pytanie, jak dam sobie radę z resztą obiadu. Chińczycy mogą sobie pozwolić na zbytek tylu dań, bo z każdego biorą po trochu. Trudno byłoby opisywać szczegółowo wszystko to, co pojawiło się jeszcze na stole. Na specjalne wyróżnienie zasługuje danie znane pod nazwą „Li- Hung- Czang“. Jest to melanż różnych mięsiw rozgotowanych w sosie z dodatkiem cebulek chińskich tulipanów. Nazwa i wygląd egzotyczne, smak wyborny. Po tej uczcie Sardanapala podano jeszcze mocną herbatę chińską — bez cukru. Podziękowałem serdecznie mojemu gospodarzowi za wspaniałe przyjęcie, pojechałem do domu — i wziąłem na wszelki wypadek sporą dawkę soli karlsbadzkiej.

Anonimowa łapówka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 8. (Sin) W sądzie grodzkim rozpoczął się dziś proces przeciw niejakiemu Aureljuszowi Świętochowskiemu, oskarżonemu o to, iż przesłał anonimowo wicedyrektorowi monopolu tytoniowego p. Oziemskiemu 10 sztuk monet po 5 złotych. Pieniądze te posłał w celu zyskania poparcia przy otrzymaniu dostaw.

P. Oziemski zdołał ustalić nazwisko tego, który przesłał te pieniądze i w ten sposób Świętochowski stanął przed sądem.

Na rozprawie tłumaczył się oskarżony, że pieniądze te posłał ponieważ wiedział, że dyr. Oziemski znajduje się w trudnych warunkach finansowych.

Spowodu nieprzybycia kilku świadków, rozprawa została odroczona.

Zgon wybitnego działacza żydowskiego

Nasz korespondent katowicki (P) telefonuje nam:

Do Katowic nadeszła dziś smutna wiadomość o przedwczesnym zgonie zasłużonego działacza tutejszego błp. Jerzego Neumanna. Zmarły był członkiem zarządu gminy żydowskiej, b. prezesem Keren Hajesod w Katowicach i szeregu innych instytucyj i stowarzyszeń społecznych i filantropij nych.

Jakkolwiek błp. Neumann nie był oficjalnym członkiem Organizacji Sjonistycznej, to jednak znane było jego pozytywne i przyjazne ustosunkowanie się do idei odrodzenia narodowego, czemu dawał często wyraz w publicznych wystąpieniach oraz we współpracy z instytucjami palestyńskiemi.

Zmarły osierocił m. in. siostrę, znaną działaczkę sjonistyczną w Katowicach. Osieroconej rodzinie towarzyszy szczere współczucie. Zwłoki błp. Neumanna przewiezione będą z Karlsbadu do Katowic.

Pismo szwajcarskie o stanowisku Polski wobec paktu wschodniego

„Neue Züricher Zeitung“ przynosi następującą korespondencję z Paryża: Polityka zygzaków pułkownika Becka, który chciał utrzymać ten sam dystans między Moskwą i Berlinem — w rzeczywistości jednak wedle interpretacji francuskiej przechylał się na stronę Berlina — pozbawiła Polskę licznych sympatyj, tak, że nie można jej dalej **kontynuować, jeśli się nie chce narazić na szwank** stanowiska Polski. Polska musi się zdecydować, jeśli nie chce zrezygnować ze swych wpływów w państwach bałtyckich i jeśli nie chce podzielać osamotnienia Niemiec hitlerowskich. Między francuskim ambasadorem a polskim ministrem spraw zagranicznych odbyły się w tych dniach konferencje, których rezultat utrzymuje się w tajemnicy, W Paryżu nie odmawia się zupełnie racji głównemu zastrzeżeniu Polski, że obawia się w przemarszu rosyjskiej albo niemieckiej armji przez swe terytorjum. Jest jednak do pomyślenia dla zażegnania obaw polskich forma militarnej współpracy, która wyklucza obsadzenie terytorjum przez obcą armję. Rosja praktykowała ją w stosunku do Turcji, która w r. 1920 uniknąć chciała wkroczenia armji rosyjskiej na terytorjum tureckie. Wtenczas Rosja dostarczyła Turcji transportów materjałów, **amunicji i surowców, które się jej przydały w kampanji z Grecją.** W analogiczny sposób wyobrazić sobie można techniczną współpracę między Polską a sygnatarjuszami paktu wschodniego.

Pierwszy dzień ciągnienia loterji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 9. 8. (Sin) W pierwszym dniu ciągnienia loterji klasowej padła wygrana na następujące numery:

100.000 zł. wygrał los nr. 51389, 15.000 zł. — nr. 116582, 130321, 134940, 157404; 10.000 zł.: 96482, 161238, 163309; 5.000 zł.: 154864,

Drugie ciągnienie: 50.000 zł.: 122589; 10.000 zł.: nr. 60821, 100344; 5.000 zł.: nr. 51815.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 9. 8. (O). Dzisiejsze obroty w pszenicy i życie, jęczmieniu i rzepiku, otrębach i maku. Jęczmień, makuch lniany podrożały, mąka, otręby żytnie i mak potaniały.

Pszenica dworska Podwołoczyska 18.50—18.75, Lwów 20.50—20.75, pszenica zbior. Podwoł. 17.25—17.50, Lwów 19.25—19.50, jęczmień dw. Podwoł. 16.25, przemiał. 15.25—15.50, Lwów 16.50—15.75, jęczmień past. Podwoł. 14.25—14.50, makuch lniany 18—18.50, mak niebieski 40—45, mak siwy 34—39, mąka psz. 1a 34—34.50, Ib 33—33.50, Lwów 36—36.50, 1c Podwoł. 30—30.50, Lwów 33.50—34, 1d Podwoł. 29.75—30, Lwów 32.50—33, 2a Podwoł. 27.50—28, 2c 26—26.50, Lwów 29.50—30, 2d Podwoł. 24.50, Lwów 27.50—28, 2e Podwoł. 23—23.50, Lwów 25.50—26, 2f Podwoł. 21—21.50, Lwów 24—24.50, 2g Podwoł. 20—20.50, Lwów 21.50—22, 3a Podwoł. 15.50—16, Lwów 16.50—17, 3b Podwoł. 14.50—15, Lwów 13.50—14, mąka psz. razowa Podwoł. 18—18.50, Lwów 21—21.50, 1c 31.50—32, otręby żytnie Podwoł. 9.50—9.75, otręby psz. grube 9.75—10, otręby psz. miałkie 9.25—9.50, otręby psz. średnie 10—10.25.

144 chuliganów aresztowano w Constantinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 9. 8. (R) W związku z rozruchami antycydowskiemi w Constantine aresztowano dotychczas 144 Arabów, stojących pod zarzutem plondrowania, mordowania, podpalania, bądź kradzieży, bezprawnego noszenia broni itp. Aresztowani zostali już poddani pierwszemu przesłuchaniu.

Mimo, iż w mieście panuje zupełny spokój, wojsko nie zostało wycofane. Dziś odbył się pogrzeb 24 ofiar żydowskich. W pogrzebie wziął udział burmistrz miasta i przedstawiciele władz państwowych i miejskich, oraz tłumy ludności. Pogrzeb miał przebieg spokojny.

Stan oblężenia

Alger. 9. 8. ŻAT. Jakkolwiek spokój w Consantine został przywrócony, to jednak naprężenie trwa w dalszym ciągu. We wtorek wieczorem doszło do nowych starć, przyczem cztery osoby zostały zabite, w tem dwóch Żydów. Żydzi stawiają wszędzie zdecydowany opór chuliganom, obrona jednak jest utrudniona spowodu liczebnej przewagi Arabów.

Władze ogłosiły stan oblężenia w Constantine. Po godzinie 8-mej wieczór zamiera wszelki ruch w mieście. Po ulicach krążą auta pancerne, uniemożliwiające gromadzenie się większych zbiorowisk ludzkich.

Gubernator Card oświadczył, że rozruchy zorganizowane były przez zawodowych agitatorów, którzy rozruchy pragnęli wykorzystać dla celów politycznych.

Akcja władz jest utrudniona, ponieważ ghetto żydowskie przedstawia labirynt ciasnych uliczek. Wśród zamordowanych w Constantine jest czworo dzieci.

W Ajn Bejda nie było ofiar w zabitych, natomiast 11 osób odniosło rany, w tem 6 kobiet.

Zorganizowana akcja antyżydowska

Londyn. 9. 8. ŻAT. „Daily Herald" pisze, że rozruchy antyżydowskie w Algerze są tylko częścią faszystowskiej kampanji antyżydowskiej, zorganizowanej na całym obszarze Afryki północnej.

Pogrzeb ofiar pogromu w Algierze

Algier, 8. 8. ŻAT. Specjalny wysłannik Ż. A. T-nej z Constantine komunikuje: Pogrzeb ofiar pogromu odbył się w spokoju. Podczas pogrzebu rozegrały się tragiczne sceny. Elie Califa, żołnierz żydowski, którego zachowanie się, jak utrzymują, stało się powodem straszliwych wypadków, aresztowany został przez władze wojskowe.

* * *

Algier, 8. 8. ŻAT. Jak się dowiaduje korespondent ŻAT-nej ponownie wybuchły rozruchy antyżydowskie w miastach: Ainbeida, Tebessa, Jammapes. Z miast tych nadeszły wiadomości, że wzburzony motłoch splądrował i podpalił wszystkie domy żydowskie. — Ludność żydowska schroniła się do baraków wojskowych. Wysłannik ŻAT-nej usiłował uzyskać od władz autentyczne wiadomości. — Miejscowe władze odmówiły jednak wszelkich wyjaśnień.

Szczegóły strasznej katastrofy autobusu pod Lublinem

Uciążliwa akcja ratunkowa

Lublin. 8. 8. PAT. Z miejscą katastrofy autobusu pod wsią Sadowne napływają następujące dalsze szczegóły: W akcji ratunkowej prócz 30 saperów bierze udział straż pożarna. Pomimo niezwykle ciężkich warunków, wymagających poważnych przygotowań, usiłowano uczynić wszystko, by wydobyć autobus przy pomocy środków, jakiemi rozporządzano.

Po dłuższych wysiłkach udało się zaczepić linę stalową o samochód, znajdujący się, nie jak poprzednio podano o 8 metrów, ale o 10 metrów pod poziomem. Dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich biorących udział w akcji ratunkowej zdołano ruszyć z miejsca zatopiony autobus tak, że obecnie głębokość wody w miejscu, gdzie spoczywa autobus wraz z zamkniętemi w jego wnętrzu ofiarami, wynosi już tylko 5 metrów.

Dalszą akcję musiano przerwać spowodu pęknięcia stalowej liny. Wobec niemożności kontynuowania prac przy pomocy dotychczasowych środków technicznych postanowiono zwrócić się do marynarki wojennej z prośbą o przysłanie nurków. Przybędą oni w godzinach porannych. Równocześnie przystąpiono do wzniesienia rusztowania, które będzie gotowe rano.

Dokładna ilość ofiar nie jest znana dotychczas. Niewiadomo czy liczba 18 pasażerów jest ścisła.

Co do przyczyny katastrofy, trudno w tej chwili z całą pewnością cokolwiek powiedzieć. Autobus prawdopodobnie stracił kierunek i wpadł na barjerę mostu spowodu pęknięcia opony.

Zdołano uratować tylko szofera, Czesława Chylińskiego i siedzące obok niego 2 osoby. Szofer wydobyty został z wody w stanie nieprzytomnym. Nazwiska ofiar nie są znane.

* * *

Lublin, 9. 8. PAT. Dziś w nocy wyjechał na miejsce katastrofy samochodowej pod Sadowną wojewoda lubelski dr. Różniecki.

Nurkowie przybyli i przystąpili do pracy.

Nauczyciele przeciw dużym literom

Kopenhaga. 9. 8. (R) Na zjeździe delegatów związku nauczycieli duńskich przyjęta została 160 głosami przeciw 18 rezolucja wypowiadająca się za zniesieniem wielkich liter używanych na początku zdania. Uchwała ta spotyka się w sferach literackich Danji z ostrą krytyką.

PIERWSZA PRÓBA KOMUNIKACJI MIĘDZYPLANETARNEJ

Prof. Cosyns, który niedawno odbył lot do stratosfery, zamierza powtórzyć go jeszcze raz. Nowy balon jest już gotowy. Uczony oczekuje jedynie sprzyjających warunków atmosferycznych. Prof. Cosyns zabiera z sobą rakietę wagi 2 kilogramy. Gdy balon znajdzie się na znacznej wysokości, profesor Cosyns wypuści rakietę w kierunku księżyca. Uczony sądzi, że ze względu na małe ciśnienie atmosfery, rakieta nabędzie odpowiedniej szybkości, aby wyjść poza obręb przyciągania ziemi.

W przestrzeni międzyplanetarnej, gdzie prawo grawitacji nie działa, rakieta będzie się poruszała ruchem przyśpieszonym.

Prof. Cosyns dokonał odpowiednich obliczeń astronomicznych, gdyż eksperyment wymaga uwzględnienia ruchu księżyca dokoła ziemi i ruchu ziemi dokoła słońca.

Według przewidywań prof. Cosyns'a rakieta doleci księżyca i spadnie na jego powierzchnię.

JÓZEF ROTH

„Zimna krew Europy"

Proszę sobie przypomnieć znaną anegdotę, którą przypisuje się Bernardowi Shaw: W teatrze podczas przedstawienia wybucha pożar. Publikę ogarnia panika. Wtem staje na krześle jakiś poważny pan i woła donośnym głosem: „Bez paniki, moi państwo! Zachować zimną krew!"

A anegdota kończy się następująco: „Dzięki przytomności umysłu owego pana wszyscy widzowie padli ofiarą płomieni".

Zawsze myślę o tej anegdocie, ilekroć czytam w prasie artykuł poświęcony Hitlerowi. Politycy i dziennikarze wszystkich krajów europejskich wciąż wołają do siebie „zachować zimną krew" — od momentu, w którym najniebezpieczniejszy podpalacz świata, to jest Niemcy, zaczęły rzucać w świat we wszystkich kierunkach swój pragermański materjał palny.

Dzięki przytomności umysłu owych panów, wzywających nas do zachowania zimnej krwi, i my też padniemy ofiarą płomieni.

Frazes „zachować zimną krew" znajdujemy w każdym artykule wstępnym miarodajnych gazet, w każdej mowie miarodajnych polityków. Frazes ten stał się integralną cząstką europejskiej argumentacji politycznej.

Jest to frazes bezsensowny — z następujących powodów:

Po pierwsze: zimna krew świata nigdy nie była jeszcze tak zimną, jak teraz, to znaczy w ciągu 17—18 miesięcy zbrodniczej działalności Niemiec. Ten świat nie potrzebuje zresztą dopiero specjalnych nawoływań do zachowania zimnej krwi, bo i tak niema, zdaje się, krwi ciepłej;

Po drugie: To idjotyczne powtarzanie tegosamego frazesu nie jest symptomem straszliwego spokoju i pewnego siebie braku charakteru polityków i dziennikarzy Europy, lecz świadczy tylko o ich chwilowej bezradności i łudzeniu się słabą nadzieją, że zyska się na czasie, a potem znajdzie się jakaś rada.

Widzimy z tego, że te starością uświęcone przysłowia nie zawsze i nie we wszystkich warunkach mają rację.

Co się tyczy stanowiska, jakie świat dziś ma zająć wobec Niemiec to nakazy w rodzaju „zachować zimną krew" nie są bynajmniej pożyteczne. Mam dla świata dwa inne przysłowia: pierwsze brzmi: „kuj żelazo, póki gorące". Drugie zaś: „czego możesz dziś dokonać, tego nie odkładaj do jutra!"

By być zupełnie szczerym, bo więcej kocham prawdę, niż Niemcy, i absolutnie nie mam zamiaru przez odgrywanie komedji obowiązków uratować się od obowiązku mówienia prawdy:

Jeśli świat, świat europejski, w którym my dzisiaj żyjemy, a w którym przedwczoraj jeszcze były Niemcy, zagrożony jest przez Niemcy, niech wytęży siły, by Trzecią Rzeszę jak najprędzej i jak najgruntowniej unieszkodliwić.

Ta Trzecia Rzesza usiłuje zniszczyć wszystko, co stanowi „Europę": wolność człowieka i hierarchję wartości europejskich; wolność myśli i wiary; suwerenność ziemi i wzniosłość nieba; religję wiary w ludzkość i nakazy kościoła; dziesięcioro przykazań i ewangielję.

Na co czeka jeszcze Europa?

Tak, na co czekają europejskie potęgi, które w gruncie rzeczy wciąż jeszcze są przedstawicielami europejskich wartości: papież, reprezentujący państwo Chrystusa; Francja, która pierwsza wysunęła jako postulaty: wolność, równość i braterstwo; Anglja, która gwarantuje wolność jednostki. Włochy, które poczuwają się do obowiązku kontynuowania tradycji starego Rzymu — na co czekają jeszcze? Czy urzekł je wzrok bazyliszkowy Hitlera? Czy ogłuszyła je fizjognomja Goebbelsa, tego następcy Tersytesa? Czy nastraszył je Goering, ten obłędny Ajaks germanicus?

Co za naiwność wierzyć wciąż jeszcze w „przebudzenie się lepszych Niemiec!"

Tego rodzaju wiara podyktowana jest tylko wygodą.

Świat wie, że, „lepsze Niemcy" są na wygnaniu, albo w obozach koncentracyjnych, albo w bezsilnym, oblężonym kościele katolickim.

Ale świat zamyka oczy. Chce spać. Zachowuje „zimną krew", bo niema krwi ciepłej.

Kiedy nastąpią zwolnienia z Berezy Kartuskiej?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 8. (Sin) Obrońcy członków obozu narodowo-radykalnego, osadzonych w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, zwrócili się do sędziego śledczego Kordymowicza z zapytaniem, kiedy nastąpi zwolnienie ich klijentów.

Sędzia śledczy Kordymowicz nadesłał odpowiedź, w której zaznacza, że żadnych informacyj w tej sprawie udzielić nie może przed upływem terminu 3-miesięcznego odosobnienia, tj. przed 22. września.

Manewr, obliczony na — plebiscyt

Impreza, z której chcieliby się wycofać

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 9. 8. (R) Pod zapowiedzianą amnestję podpadają także te osoby, które za obrazę Hitlera skazane zostały nie ponad 6 miesięcy więzienia lub tysiąc marek grzywny, jednakże pod warunkiem, że była to pierwsza kara. Amnestja nie będzie miała zastosowania dla przestępstw skwalifikowanych jako zdrada stanu, zdrada tajemnic wojskowych, morderstwo, lub zbrodnia pospolita. Sprawa t. zw. aresztowań ochronnych zostanie również poddana rewizji.

Nagłe ogłoszenie amnestji uważane jest w kołach politycznych za manewr mający na celu zjednanie sobie szerokich sfer społeczeństwa w związku z plebiscytem. Zauważają, że mimo zapewnień rządu, iż jest spokojny o wynik plebiscytu w dniu 19 bm., osoby miarodajne jednak okazują pewne zdenerwowanie i najchętniej odwołałyby tę imprezę, gdyby nie chodziło o opinję zagranicy.

Japonja znacznie zwiększa budżet wojskowy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Tokio, 9. 8. (R) Przedłożony przez ministra marynarki wojennej Osumi preliminarz budżetu marynarki japońskiej opiewa na 715 miljonów yenów, czyli jest o 35 miljonów yenów wyższy od obecnego budżetu marynarki wojennej.

Preliminarz ministerstwa wojny, który jeszcze nie został ostatecznie opracowany, będzie się obracał w granicach 560 miljonów yenów, t. zn. będzie wyższy od ostatniego budżetu ministerstwa wojny o 113 miljonów yenów.

Izby przemysłowo-handlowe o ordynacji podatkowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. 8. (Sin) Związek izb przemysłowo-handlowych wypowiedział swoje uwagi do projektu ordynacji podatkowej. M. in. izby handlowo-przemysłowe domagają się wyłączenia od egzekucji podatkowej towarów komisowych.

Śledztwo w sprawie żyrardowskiej

Warszawa, 9. 8. (Sin) Senator Dobiecki z BBWR. zwrócił się do marszałka Senatu z prośbą o wyznaczenie sądu marszałkowskiego w sprawie zarzutów, postawionych mu w związku z głośnem „porozumieniem" żyrardowskiem.

Niezależnie od tego toczy się w sprawie Żyrardowa śledztwo sądowe. Śledztwo spoczywa w rękach sędziego śledczego Demanta, znanego ze sprawy brzeskiej.

Zbrodnicza żona

Sosnowiec, 9. 8. (K) Niejaka Stanisława Jurczykowa namówiła Tadeusza Kozła do otrucia jej męża. Dała za to Kozłowi 1000 złotych i odpowiednie trujące proszki. Kozioł jednak zastosował środki nieszkodliwe. Jurczykowa, widząc, że trucizna nie działa, zaproponowała Kozłowi, by męża jej zgładził rewolwerem. Dała mu w tym celu rewolwer, klucz od mieszkania oraz dwie kartki do podrzucenia, z których wynikałoby, że Jurczyk popełnił samobójstwo.

Morderstwo miało być dokonane ubiegłej nocy. Tymczasem Kozioł opowiedział o wszystkiem Jurczykowi, ten zaś zameldował policji o zbrodniczym planie żony. Jurczykową aresztowano.

Nieznany rodzaj djamentów

Angielski geograf A. Clayton, po powrocie z naukowej wyprawy do Libji ogłosił o odkryciu nowego gatunku djamentów. Prof. Clayton odbył szereg lotów w najrozmaitszych kierunkach nad pustynią Libijską. Podczas jednego z lotów zauważył oazę, nie figurującą na żadnej mapie. Prof. Clayton wylądował i, ku swemu zdumieniu, ujrzał większą ilość djamentów rozsypanych po piasku. Po powrocie do Londynu odesłano znalezione djamenty do Amsterdamu, do najlepszych znawców. Skrupulatne zbadanie optycznych i chemicznych właściwości tajemniczych djamentów wykazało, że należą one do nieznanej dotychczas mineralogom grupy. Nazwano je „kosmicznemi djamentami".

Kosmiczne djamenty są żółtej barwy, po oszlifowaniu przedstawiają się piękniej od wszystkich dotychczas znanych gatunków drogich kamieni.

Prof. Clayton organizuje nową wyprawę na Libijską pustynię, aby stwierdzić, czy znajduje się tam większa ilość zagadkowych djamentów.

Kronika krakowska

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Goldberger Henryk, Jagiellońska 11, tel. 128-96, dr. Gradziński Adam, Starowiślna 20, tel. 139-75, dr. Krasoń Hieronim, Al. 3 Maja 5, tel. 163-13, dr. Sperlingowa Rachela, Józefitów 10, tel. 127-03.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— „STRASZNY DWÓR", narodowa opera Moniuszki dana będzie dzisiaj w piątek, na uroczystem przedstawieniu z okazji II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy i Inauguracji Światowego Związku Polaków. W operze tej wystąpią gościnnie: tenor opery poznańskiej K. Czarnecki w partji Stefana, oraz baryton scen włoskich Z. Dolnicki w partji Miecznika. Uroczyste przedstawienie poprzedzi przemówienie p. posła Bol. Pochmarskiego. Początek o godz. 8.15 wiecz. Jutro w sobotę egzotyczna opera Delibesa „Lakme" z gościnnym występem Ady Sari i K. Czarneckiego.

— SUKCES REWJI „DI IDISZE BANDE" W BAGATELI. Wczorajsza premjera „Ojf Tysz und ojf Benk" spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem ze strony krakowskiej publiczności wypełniającej po brzegi teatr „Bagateli". Rozbawiona publiczność oklaskiwała gorąco wykonawców w osobach: A. Grossberg, L. Liljana, M. Rappel, H. Fenigsztejn, Z. Kac, D. Ledermann, L. Liebgold, A. Rotman, oraz kompozytora Dawida Beigelmana. Powtórzenie premjery w dniu dzisiejszym i codziennie o godz. 8.45 wiecz.

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś nie gra. Jutro niezrównana Mirjam Koralowa w nowej kreacji, w roli Maszka w komedji „Dos Wołgo Mejdl". W sobotę pop. poraz ostatni „Dem Bękers techterl", po cenach zniżonych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Zabawka" (Pogorzelska, Bodo), i nad program rewja.
APOLLO: „Noc dla Ciebie".
BAGATELA: „Patrol" o godz. 5 i 7 rewja „Gdy barometr idzie w górę".
DOM ŻOŁNIERZA: „Zdrój miłości" i „Śmiertelna walka".
PROMIEŃ: „Dziś żyjemy" (Joan Crawford) i „Węgierska miłość".
SŁONKO: „Pierwsza miłość Kościuszki".
SZTUKA: „Świat należy do ciebie" (Józef Schmidt)
UCIECHA: „Csibi" (Franciszka Gaal" i „Zaledwie wczoraj" (Margaret Sullavan).
WANDA: „Tajfun" (Liana Haid, V. Inkiszinoff)

— ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM. Kazimiera Wilk (lat 20) z Barwałdu pow. Wadowice, służąca, zajęta przy ul. Słonecznej 12, uległa zatruciu się gazem świetlnym, wskutek niezamknięcia kurka od przewodów gazowych. Zwłoki na polecenie lekarza obwodowego Dra Komorowskiego zostały przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej.

— ZABŁĄKANA KROWA. Łacheta Jan, zam. przy ul. Mazowieckiej L. 84 przytrzymał zabłąkaną krowę maści czerwono-białej, która jest do odebrania u niego.

Zuchwały napad na bank i pościg za bandytami

Katowice, 9. 8. (K) Wczoraj o godzinie 1-szej w południe, a więc w biały dzień, dokonano zuchwałego napadu na bank ludowy w Świętochłowicach. Trzech uzbrojonych bandytów z rewolwerami w ręku wkroczyło do banku i po sterroryzowaniu personalu zrabowało w gotówce ponad 3 tysiące złotych.

Za bandytami zarządzono pościg. Jeden z bandytów, nazwiskiem Szmusz, ukrył się w jednym z budynków na kolonji Otylja. Policja rzuciła do budynku trzy bomby łzawiące. Bandyta, widząc, że jest ze wszystkich stron osaczony, wpakował sobie kulę w skroń.

Niezależnie od tego policja zarządziła pościg na motocyklach za drugim bandytą, Janem Hoffmanem, który znowu ukrył się w Nowym Bytomiu, ostrzeliwując się gęsto. Został on przez policję ujęty.

Fałszywy adjutant Hitlera — i co z tego wynikło

Lwów. 9. 8. (O) W sądzie okręgowym w Stanisławowie znalazła dziś epilog sensacyjna sprawa, która w swoim czasie wywołała olbrzymie poruszenie w miasteczku Delatynie.

Oto przed kilku tygodniami zjawił się w tem miasteczku pewien przedstawiciel berlińskiej firmy importującej drzewo, nazwiskiem Buch, który zamieszkał w jednym z hotelików w Delatynie.

W trakcie rozmowy z hotelarzem p. Buch przedstawił się jako... adjutant Hitlera, który w sprawach natury gospodarczej przybył do Polski i przy sposobności przyjechał zwiedzić Karpaty i piękną dolinę Prutu. Zarazem prosił p. Buch owego hotelarza o zachowanie pobytu jego w tajemnicy.

Tymczasem hotelarz uważał za stosowne „przechwalać się" przed znajomymi, jakiego to „wybitnego" gościa ma u siebie. W ciągu więc niewielu godzin rozeszła się po miasteczku wieść, że adjutant Hitlera zawitał do Delatyna. Wynikła z tego na prędce zorganizowana demonstracja antyhitlerowska, przyczem demonstranci wybili kilka szyb w hotelu, gdzie zatrzymał się „adjutant".

Potem wyszło na jaw, że ów „adjutant" jest zwykłym oszustem. Mimo to organizatorom antyhitlerowskiej demonstracji wytoczono dochodzenia sądowe. Sąd okręgowy w Stanisławowie skazał dwóch kupców żydowskich z Delatyna na cztery miesiące więzienia każdego.

Kronika tarnowska

SKUTKI POWODZI. W czasie powodzi utonęło 102 sztuk bydła, 37 cieląt, 291 sztuk trzody chlewnej i 9 koni.

200-LETNIA LIPA OFIARĄ POWODZI. W Bobrownikach Wielkich nad Dunajcem rosła lipa, która liczyła ponad 200 lat. Ludność wiejska czuła pewien sentyment do owego dwuwiekowego drzewa. Obecnie powódź podmyła korzenie lipy i drzewu groziło runięcie. Wobec tego mieszkańcy wsi z żalem ścięli najstarsze drzewo w okolicy.

ŚMIERĆ W NURTACH BIAŁEJ. W Białej pod Tuchowem utonął podczas kąpieli Mieczysław Mazur z Tuchowa.

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. Tadeusz Żorek, zatrudniony jako bagażowy na tarnowskim dworcu kolejowym, po zainkasowaniu wypłaty udał się z kolegami do restauracji na bibkę. W stanie podchmielonym wrócił na dworzec, czekając na mający nadejść pociąg z Krakowa. Zmęczony, położył się na torze. W kilka chwil potem nadjechał pociąg, obcinając nieszczęsnemu głowę i ręce. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród pracowników kolejowych.

TRAGICZNA WYPRAWA PO JABŁKA. — W Laskówce koło Tarnowa zakradło się 5 synów gospodarskich do sadu Stanisława Węgrzyna. Węgrzyn dostrzegł gości, pochwycił strzelbę i oddał strzał za uciekającymi. Jeden z nich Władysław Łata został ciężko raniony. Stan jego jest bardzo poważny.

ZDERZENIE. Przy ul. Żabieńskiej najechał autobus Eksportowej Przetwórni Mięsnej, prowadzony przez Józefa Kustrę na wózek hr. Zborowskiego z Partynia. 72-letni furman Jan Kukło, który zawinił zderzenie naskutek nieprzepisowej jazdy, został poważnie raniony.

Kronika rzeszowska

ZWIĄZEK ŻYDOWSKICH UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI utworzono na onegdajszem pierwszem Walnem Zebraniu, odbytem pod przewodnictwem Dra Spiry, na którem zjawiła się m. in. delegacja związku polskich kombatantów z prof. Lebedowiczem na czele. Po przedstawieniu programu pracy tegoż związku dokonano wyboru wydziału, w skład którego weszli pp.: Dr. Spira — przewodniczący, Dr Frühling — wiceprzew., H. Adler — sekretarz, R. Eisen, Koch, Kohane i Schmalholz.

ROZWIĄZANIE ŻYD. ORG ROBOTNICZEJ. Na murach miasta ukazało się onegdaj zarządzenie wojewody lwowskiego, który w wykonaniu rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych rozwiązał na terenie województwa lwowskiego, a więc i na terenie naszego miasta żydowską organizację robotniczą (algemajne idisze arbaiterpartaj) stanowiącą wedle treści tegoż zarządzenia „przybudówkę organizacji komunistycznej".

B. POSEŁ PLUTA — NA DALSZYM URLOPIE WIĘZIENNYM. B. poseł, Andrzej Pluta odbywający w związku z zajściami chłopskiemi z ub. roku karę półtora roku więzienia, otrzymał przerwę w wykonaniu kary, a onegdaj miało nastąpić dalsze wykonanie kary. Na prośbę b. posła Pluty ów urlop więzienny przedłużono.

Z SĄDU I PROKURATURY. W związku z zniesieniem sądu okręgowego w Sanoku, przydzielono do tutejszego sądu okręgowego sądy grodzkie w Dynowie i Brzozowie, a wydzielono z tutejszego okręgu sądowego sąd grodzki we Frysztaku, który przydzielono do sądu okręgowego w Jaśle.

Asesor sądu grodzkiego w Dębicy Mgr Jerzy Godłowski został zamianowany asesorem prokuratury tut. sądu okręgowego.

Z ORG. „HANOAR-HACIONI". Z inicjatywy komitetu lokalnego org. sjońskiej, względnie referatu młodzieży odbyło się onegdaj zebranie rodzicielskie członków org. młodzieży „Hanoar-Hacioni", na którem zadania powołać się mającego komitetu rodzicielskiego przedstawili pp. Mgr Dornfest i Münzberg. Po dłuższej dyskusji, podczas której rodzice uznali ważność tej instytucji, wybrano komitet rodzicielski, względnie patronat, złożony z 20 osób, a w skład kierownictwa weszli pp. Münzberg — przewodniczący, Z. Grauer i Tennenbaumowa — wiceprzew., Mgr. Dornfest — sekretarz, a Nadlowa — skarbnik. Ponowne zebranie rodzicielskie odbędzie się w najbliższą niedzielę, 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu org. sjońskiej.

ZE STOW. „BNEJ-SJON". Staraniem stow. „Bnej-Sjon." odbędzie się w lokalu org. sjońskiej w sobotę 11 b. m. referat p. S. Zuckera na temat: „Uniwersytet hebrajski, jego rola i znaczenie".

ZE SPORTU: MECZ TENISOWY POLONIA (PRZEMYŚL) — REPREZENTACJA RZESZOWA — odbyty na boisku Ż. T. G. S. „Barkochba" w czasie uroczystego otwarcia tegoż boiska, dał następujący szczegółowy wynik:

Gra pojedyncza panów: Stafiej (Rzeszów) — por. Rylski (Polonia) 6:0, 6:2; Eisenberg (Rz.) — Greif (P.) 4:6, 5:7; por. Bartik (Rz) — Axer (P.) 6:2, 1:6, 6:2; Birman (Rz.) — Rotbart (P.) 4:6, 5:7; Dzerowicz (Rz.) — Orenstein (P.) 4:6, 12:14.

Gra pojedyncza pań: Rotterówna (Rz.) — Glückowa (P.) 3:6 i 3:6.

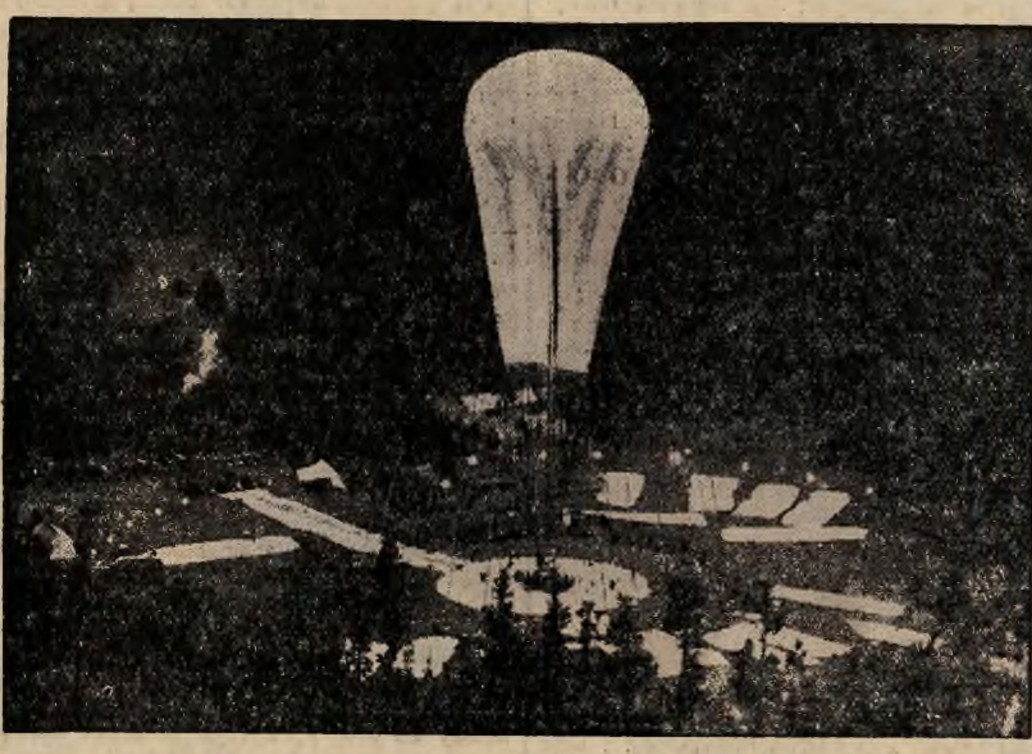
Gra podwójna panów: Eisenberg, Nieder (Rz.) — Dr. Kunyk, Axer (P.) 6:4, 1:6, 3:6; Stafiej, Mgr Mrazek (Rz.) — Greif, Steiner (P.) 6:2, 6:3. — Ogólny wynik 5:3 na korzyść K. S. „Polonia".

„Z nas Trojga tylko koń był trzeźwy"

Bracia Franciszek i Karol Hammerlowie, weseli Wiedeńczycy, pamiętają jeszcze stare, dobre czasy fiakrów wiedeńskich. Wyjechali pewnego wieczoru z zaprzęgiem dwukonnym. Ale po drodze poczuli pragnienie. A w kieszeni były pustki. Co zrobić? Postanowili sprzedać z ręki do ręki jednego konia. Szybko i składnie poszła ta transakcja. Otrzymane od handlarza paręset szylingów uskrzydliło odrazu fantazję i pragnienie nieugaszone braci, którzy pojazdem, ciągnionym przez jednego już tylko pegaza, włóczyli się od jednej knajpy do drugiej, wychylając liczne flaszki wina naprzemian z piwem. Pili długo i często, a jeszcze było im mało. W ostatniej knajpie opróżnili sporą baterję butelek, a gdy przyszło do płacenia, okazało się, że obaj nie mają już przy sobie ani grosza. Franciszek, bardziej zawiany, nie chciał nawet gadać z kelnerem o takim drobiazgu, jak rachunek, położył się na bilardzie i zapadł odrazu w sen kamienny. Karol, trzeźwiejszy nieco, zaproponował z miejsca ugodę: wyszedł na ulicę i za chwilę ukazał się w drzwiach, prowadząc wyprzężonego konia. „Oto zastaw, proszę przyjąć". Zwykłą rzeczy koleją, sprawa oparła się o sąd. W sądzie oświadczył Karol Hammerl: „Byliśmy obaj tak wstawieni, że nie wiedzieliśmy, co się z nami dzieje. Z nas trojga trzeźwy był tylko koń".

Argument przekonał widocznie sędziego, gdyż zwolnił wesołych braci od winy i kary.

Nieudały lot w stratosferę



Donosiliśmy już o nieudałym locie lotników amerykańskich. Balon stratosferyczny wzniół się na wysokość 17.000 m. i tutaj naskutek pęknięcia powłoki, zmuszony był lot swój przerwać. Powyżej widzimy moment startu

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1 —. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.